Nr. 29. We Lwowie, Piątek dnia 6. Lutego 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
w MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 16. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na Luty:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Otrzymaliśmy do umieszczenia następującą, oddawna wyglądaną odezwę:

Słowianie katolicy!

Czciciele śś. Cyryla i Metodego!

Kiedy naród czci wielkich mężów, którzy czynami swemi jego ducha rozbudzili, nowe tory do szczęścia i wielkości mu wytknęli i na żeglugę po burzliwej dziejów fali bezpiecznym go zaopatrzyli sterem — wówczas naród ten cześć sobie samemu oddaje i wypełnia przez to powinność, której od niego nietylko wdzięczność, ale i prawo historji wymaga. Obchodząc ważne zdarzenia z życia takich mężów, wznawiamy ich pamięć i składamy dowód, żeśmy świadomi wielkości i doniosłości ich czynów i stanowiska, jakie nam te czyny w dziejach ludzkości zakreśliły.

Nadchodzi pamiętny dla nas dzień 6 kwietnia 1885, w którym dopłynie 1.000-ny rok od śmierci św. Metodego, Apostoła wiary chrześciańskiej a założyciela oświaty między słowiańskiemi ludy. Ziarno, rzucone przez niego i brata jego św. Cyryla, dobrze się przyjęło, a gdy mąż święty przed lat tysiącem składał znużoną skroń na wieczny spoczynek, widział bujny już porost obiecujący bogate żniwo. Przez lat tysiąc cieszyli się nasi przodkowie, i my dziś się cieszymy i cieszyć się będą nasi potomkowie bogatym plonem z siejby Metodego; a plon ten będzie tem obfitszy, im wierniejszymi zostaniemy duchowi, w jakim święty nasz Patron kształcił przodków naszych, przygarniając ich do katolickiego Kościoła, a tem samem do źródła prawdziwej i żywotnej cywilizacji. Duch ten wzywa nas do Welehradu, gdzie Apostoł nasz zamknął powieki; wzywa nas tam szczególnie w r. 1885, abyśmy tamże święcili pamięć największego dobroczyńcy słowiańskich plemion, abyśmy udowodnili, że lgniemy doń z taką samą miłością, jaką otaczali go przodkowie nasi. O nich opowiada życiopis św. Metodego, że w dzień jego pogrzebu zgromadziło się niezliczone mnóstwo ludu, a odprowadzając święte zwłoki, mężczyźni i niewiasty, bogaci i ubodzy, panowie i słudzy, wdowy i sieroty, cudzoziemcy i rodacy, zdrowi i chorzy, rzewnie płakali za najlepszym pasterzem i mistrzem swoim.

I my też zbierzmy się wszyscy, bośmy cząstką dziedzictwa Metodego przybądźcie i Wy dzielni Polacy na pamiątkowy obchód r. 1885. w Welehradzie, abyśmy razem cześć oddali pamięci świętego męża, abyśmy się pokrzepili duchem, którym Apostoł nasz wiódł przodków naszych w tory dziejowe, jako szermierzy wiary, nauki i cywilizacji; abyśmy się poznali, a poznawszy się, wzmocnili się wzajemną miłością i świadomością, że najdroższy dar, przekazany nam przez śś. Apostołów naszych, nie utracił przez całe tysiąc lat ze swej żywotności, — że dar ten, z ducha pochodzący, ducha narodów słowiańskich na wieczne czasy podnosić, kształcić, posilać i uszczęśliwiać będzie; abyśmy powzięli silną nadzieję, że idea św. Cyryla i Metodego okaże dosyć siły pociągającej, aby w myśl gorących życzeń Ojca św. Leona XIII. przyspieszyć złączenie oba Kościołów, Zachodu i Wschodu, a tem samem tak Kościołowi jak i ludom słowiańskim, najpożądańsze zjednać błogosławieństwo.

Dano w Bernie r. Pańskiego 1884.

W imieniu centralnego komitetu obchodowego:

Prezes:	Wice-prezes:
Egbert hr. Belcredi.	Ks. infuł. *A. Kiovsky*
Sekretarz:	Podskarbi:
A. Hrudiczka, prof.	Dr. *J. Lachnit.*

(Następują podpisy członków oddziałów: obchodowego, literackiego i finansowego, tudzież reszty członków komitetu obchodowego. Powyższa odezwa nadesłaną nam została w języku polskim; p. r.)

LWÓW d. 5. lutego.

(Austrjacki wiec ziemiański. — Koło polskie a hr. Hohenwart. — Sprawa kongrualna i inne przedl. sprawy parlamentarne. — Ruch włościański w Dolnej Austrji. — Prusko-moskiewska konwencja ekstradycyjna. — Z Serbii).

Komitet austrjackiego wiecu ziemiańskiego (Agrartag) uchwalił onegdaj (przewodniczącym komitetu jest ks. Adam Sapieha), zwołać trzeci wiec na 23. i 24. marca.

* * *

Koło polskie uchwaliło d. 2. bm. prosić hr. Hohenwarta przez swoje prezydjum, aby wytrwał dalej na swojem dotychczasowem polu czynności, t. j. aby nadal pozostał w Izbie posłów.

* * *

Swego czasu podaliśmy byli obszerny zarys przedlitawskiej ustawy kongrualnej, jak wyszła z komisji Izby posłów. Obecnie jest ona przedmiotem obrad w plenum Izby; dlatego powtarzamy ją poniżej w skróceniu, a oraz za delegacyjnym korespondentem podajemy obrady nad nią Koła polskiego, ważne jako dowód dbałości Koła o byt naszego duchowieństwa parafialnego, a przedewszystkiem ruskiego. Ważnem też jest, iż Koło słusznie ocenia znamię funduszu religijnego, podczas gdy minister br. Conrad pospołu z p. Sturmem i resztą centralistów przywłaszcza mu znamię funduszu państwowego, jakim zrobiono go *de facto*, ale nie można *de jure*.

Rozprawa w plenum Izby poczęła się d. 30 zm., i ten właśnie punkt podniósł pierwszy mowca, p. Sturm. Dalej żądał on, aby rozprawa nad rezolucjami, przez komisję izbową na czele ustawy położonemi (ob. pon. „Sprawa kongrualna") toczyła się dopiero po załatwieniu samejże ustawy — którego to żądania cel jest aż nazbyt widoczny. Następnie przedstawiał tę ustawę jako „kwestję wolności" zaiste dziwnie pojętej — „albowiem, dodał, chcemy nią niższe duchowieństwo parafialne niezawisłem uczynić od władzy przełożonych onego." Słusznie odparł mu poseł ks. Weber: „Nie radził bym p. Sturmowi, wejść do koszar wojskowych i jawnie namawiać żołnierzy do złamania przysięgi sztandarowej. A czemżeż jest jego powiedzenie, jeżeli nie takąż samą namową, przeciw której zresztą całe duchowieństwo zaprotestuje?" Wreszcie wynurzył p. Sturm życzenie, „aby duchowieństwo katolickie uchyliło się od udziału w wyborach." Czemuż tylko katolickie?

P. ks. Ozarkiewicz wystąpił przeciw niektórym punktom ustawy, jako zbyt uciążliwym, ale w ogóle ją przyjmuje, ponieważ bodaj w cząstce spełnia życzenie duchowieństwa grecko-katolickiego.

Główny ustęp wywodów ministra br. Conrada jużeśmy podali. Podniósł on go jeszcze dobitniej na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów (ob. Tel.)

Na posiedzeniu komisji budżetowej z d. 3. bm. referował dr. Julian Czerkawski pozycję „loterja", przyczem p. Hausner podniósł potrzebę podwyższenia najniższej stawki z 5 na 10 ct, coby znacznie ukróciło manię loteryjną między najuboższemi warstwami społeczeństwa.

Jako rzecz wielce ważną podnosimy postawioną na temże posiedzeniu a przez komisję przyjętą rezolucję p. Neuwirtha co do zaprowadzenia niższej od guldena jednostki monetarnej. Że tu o przyjęciu marki niemieckiej mowy być nie może, to rzecz pewna, ale tylko o przyjęciu systemu frankowego, równego złotemu polskiemu i dawnemu austrjackiemu złotemu walutowemu. Z jednej strony byłby to pochop do oszczędności, gdyż z frankiem każdy conajmniej taksamo by się liczył, jak dzisiaj z guldenem (doświadczenie to robią na sobie poddani austrjaccy, gdy wyjadą za granicę), — a powtóre bylibyśmy pod względem monetarnym połączeni z całą Europą, z wyjątkiem Niemiec, Danii, Szwecji i Moskwy, co by było wielkiem ułatwieniem w rachunkach, a oraz oszczędnością w mienianiu pieniędzy austrjackich na obce, bo rozchodziło by się już tylko o różnicę ażja złota.

* * *

Strejk rajchsratowych sprawozdawców dziennikarskich skończony. Prezydent Izby posłów dr. Smolka zwołał d. 2. bm. obu wiceprezydentów, obu gospodarzy i 12 sekretarzy Izby, i uchwalono zezwolić na wszystkie żądania dziennikarzy co do lokalności Izby, do których uczęszczać im wolno będzie, a oraz, jak tego żądał komitet dziennikarzy, dr. Smolka zawiadomił go urzędownie o naganie, jaką dał p. Schönererowi. Zebrani nazajutrz dziennikarze przyjęli zarządzenia biura Izby, a oraz polecili komitetowi, aby dr. Smolce złożył podziękowanie za jego uprzejmość w tej sprawie, tudzież aby prosił go o zawiadomienie Izby co do owych zarządzeń Komitet pozostanie nadal, i ma zwłaszcza obmyśleć sposób zdawania sprawy z posiedzeń komisyj izbowych.

* * *

Dotychczas wiejskie okręgi wyborcze w Dolnej Austrji były prawie wszystkie w ręku centralistów, którzy chcąc opanować wszystkie i nazawsze, rozwinęli agitację między włościaństwem przeciw konserwatystom i księżom katolickim. Ciężki umysłowo włościanin niemiecki zaczął się ruszać, ale w sposób, coraz fatalniejszy dla centralistów, jak to już nieraz podnosiliśmy. Temi dniami znowu zjechało się w Traiskirchen (pod Badenem) około 700 włościan, którzy uchwalili rezolucję, aby rząd rozwiązał sejm dolno-austrjacki (z samych prawie centralistów złożony), ponieważ postępowanie jego nie odpowiada *słusznym* życzeniom ludności.

Zawiązana zaś w Krems liga włościańska „Mittelstrasse" (droga środkowa) ma w marcu zwołać wiec, celem utworzenia centralnego komitetu wyborczego dla strzeżenia interesów włościańskich w Radzie państwa, do którego będą powołani delegaci ze wszystkich rajchsratowych okręgów wyborczych dolno austrjackiej kurji wiejskiej.

* * *

Dwa zajmujące głosy prasy niemieckiej w sprawie konwencji ekstradycyjnej mamy do zanotowania, mianowicie artykuł konserwatywnego *Vaterlandu* i *National-Ztg.* Na szczególną uwagę zasługuje przedewszystkiem artykuł wiedeńskiego *Vaterlandu*, którego w żaden sposób nie można posądzić o jakiekolwiek sympatje dla stronnictw rewolucyjnych, a który to artykuł z poważnego, naukowego stanowiska wykazuje błędy prusko moskiewskiej konwencji. *Vaterland* odwołuje się na uznaną powagę co do międzynarodowego prawa, Hefftera, i z dzieła tego uczonego p. t. „Europejskie prawo narodów" wydanego w r. 1874, cytuje ustęp następujący:

„Każde państwo na mocy swej niezależności na swem terytorjum udziela naturalnego azylu nietylko własnym poddanym, ale i obcym, którzy się doń schronią, przeciw prześladowaniom zagranicy. Czy jednak władze państwowe są uprawnione i obowiązane udzielać jednostkom takiego azylu w każdym wypadku, albo też mogą go odmówić, czy też w danym wypadku powinne wydawać obcym państwom zbrodniarzy, którzy ratowali się ucieczką, to oddawna jest sporną kwestją....

„Czy jaki cudzoziemiec ma być wydany, zależy to od specjalnych konwencyj między państwami, ale zarazem od publicznego sumienia i politycznych zapatrywań państwa, w którem tenże szukał schronienia. Państwo wyda zbrodniarza w takim wypadku, jeżeli na ukaraniu go zależy temuż państwu lub całej ludzkiej społeczności i nie będzie obawy, że państwo, które żąda jego wydania, dopuści się niesprawiedliwości. Ale nie istnieje żadne bezwarunkowe zobowiązanie do ekstradycji, tak samo, jak rodzaj zbrodni nie motywuje wyjątku"

Podług Hefftera, komentuje powyższy ustęp *Vaterland*, zbrodniarza może państwo wydać wtedy, jeżeli „całej ludzkiej społeczności" zależy na jego ukaraniu i jeżeli nie ma obawy, że państwo, które żąda jego wydania, nie popełni na nim niesprawiedliwości.

Wyrażenie „całej ludzkiej społeczności" szwankuje co do jurystycznej precyzji, istnieją bowiem państwa, w których pojęcia o prawie nie mają żadnego niemal punktu stycznego z naszemi pojęciami. I tak n. p. król Dahomeju może zażądać od swych niemieckich sąsiadów wydania przestępcy, którego skazał na wbicie na pal, całej społeczności środkowo afrykańskiej może zależeć na tem, aby został ukarany, a mimo to nasze europejskie pojęcia prawne będą się sprzeciwiać stanowczo jego wydaniu.

Nie istnieje tedy żadne ogólne *jus gentium*, któreby całą ludzkość obejmowało, tylko w pewnych stadjach kultury istnieją specyficzne zapatrywania prawne. Z tego powodu Heffter nazwał swoje dzieło tylko „Europejskiem prawem narodów." Ale nasuwa się pytanie, czy nawet Europa cała znajduje się w jednolitem stadjum cywilizacyjnego rozwoju. Trudno nie zgodzić się, że „tureckie obozy na europejskim gruncie" należy wykluczyć z zakresu europejskiej cywilizacji i w inny sposób je traktować. Więcej jeszcze: czy nie istnieją zupełnie specyficzne różnice w pojęciu i poczuciu prawa między Moskwą a Europą środkową i zachodnią, wykształconą w katolickiej i średniowiecznej szkole cywilizacji,—a te różnice tak pod względem prawniczym, jak i ogólno moralnym uniemożliwiają wydawanie moskiewskiej jurysdykcji i jej następstwom każdego, kto podług moskiewskich pojęć jest zbrodniarzem. Należy przytem uwzględnić *i tę nader ważną okoliczność*, że Moskwa podbiła pewne części naszego, łacińskiego, cywilizacyjnego terytorjum, *i że dlatego wzdryga* się nasze poczucie prawa przed bezwarunkowem wydawaniem Moskalom ludzi, należących do naszej sfery cywilizacyjnej. Mamy tu na myśli Niemców w Nadbałtyckich prowincjach, których w ostatnich czasach w najbrutalniejszy sposób pozbawiono narodowej autonomii, Polaków i naszych współwyznawców Unitów."

Następnie podaje *Vaterland*, aby udowodnić niższość cywilizacji moskiewskiej, przykłady, jak się w Moskwie obchodzą z więźniami politycznymi, przykładów tych jednak ze względu na c. k. prokuratorję powtarzać nie wolno, jakkolwiek konserwatywne pismo wiedeńskie wydrukowało je bez przeszkody. To co podaliśmy, jak sądzimy, powinno się dostatecznie przyczynić do rozjaśnienia poglądów na prusko-moskiewską konwencję ekstradycyjną.

National Ztg., z powodu noty Bismarka do Rady związkowej, aby konwencję rozszerzono na całe państwo Niemieckie, tak pisze: „Nie da się zaprzeczyć, że pojęcie zbrodni politycznej, uległo obecnie radykalnej zmianie. Narody cywilizowane mają wszelkie prawo bronić się solidarnie przeciw bandom politycznych morderców. Ale szerokie koła są przeciwne wydawaniu przestępców, którzy nie są dla całej ludzkości niebezpiecznymi, mianowicie stosuje się to do tych, którzy są oskarzeni o obrazę carskiego domu, w politycznych bowiem walkach i przy istniejących w Moskwie państwowych stosunkach, takie zbrodnie mogą wypływać nie z braku charakteru, a w ogóle nie są groźne dla społeczeństw europejskich.

Drugą kwestją, której się opinia publiczna sprzeciwia, jest to, że ze strony moskiewskiej wystarcza proste oskarzenie, aby Niemcy przestępcę wydały. Nie można być pewnym, że takie oskarzenie wydane zostanie przez rząd moskiewski rzeczywiście w takich tylko wypadkach, w których jest prawdziwa istota czynu. Koniecznem tedy jest, ażeby albo władze niemieckie miały prawo badania, czy oskarzenie jest słuszne, albo też aby, jak to ma miejsce w innych konwencjach, wydani przestępcy mogli być do odpowiedzialności pociągani tylko za to, za co ekstradycja nastąpiła. Nie można na to w żaden sposób przystać, aby wydawano władzom moskiewskim n. p. ludzi, którzy stali się źle widzianymi, bo domagali się konstytucji, i żeby ich za to na Sybir pędzono."

Z przytoczonych głosów prasy widać, jak chwiejnym jest los konwencji ekstradycyjnej.

* * *

Jenerał Catargi, wuj króla serbskiego, miał odjechać w ważnej misji do Petersburga. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że podróż ta stoi w związku z odwiedzinami księcia bułgarskiego, i że Catargi ma przygotować zbliżenie się Serbii do Moskwy. Pewne zajścia w kołach ministerjalnych i dyplomatycznych, tudzież zachowanie się prasy połurzędowej każą wnioskować o zmianie polityki serbskiej, co ma stać w związku z agitacjami w Macedonii.

Koło polskie we Wiedniu i kolej Północna.

Napisał

Teofil Merunowicz.

I.

(*Zmiana formalnego traktowania w Kole sprawy kolei Północnej w obec nowego przedłożenia rządowego.*)

Kwestja, wywiązująca się z tego powodu, że w marcu 1886 r. wygasa prawo rothschildowskiej spółki do eksploatacji linij „wyłącząco uprzywilejowanej" kolei Północnej cesarza Ferdynanda, przedstawia tyle różnorodnych właściwości, taka ilość schodzi się w niej interesów rozmaitych: wielkich i małych, zasadniczych i materjalnych, publicznych i prywatnych, że nawet przy najbardziej szczegółowem i gruntownem jej roztrząsaniu z jakiegokolwiekbądź jednostronnego stanowiska niepodobna jej wyczerpać. Fachowe rozprawy o tym przedmiocie kolejników, jurystów, rolników, kupców, przemysłowców i finansistów. memorjały różnych ciał reprezentacyjnych stowarzyszeń i instytucyj o kolei Północnej, stanowią potężny wolumen — nie licząc masy artykułów dziennikarskich, temat ten z wszelkich możliwych specjalnych punktów widzenia roztrząsających. Lecz ostatecznie każdy przyznać musi, że ani kolejnicy, ani prawnicy, ani producenci rolni, ani kupcy, ani wreszcie i giełdziści nie mają prawa wymagać, ażeby sprawa kolei Północnej rozstrzygniętą została z przeważającem uwzględnieniem zapatrywań i życzeń któregokolwiek z wymienionych tu czynników specjalnych. Przeciwnie — z owych wszystkich zdań jednostronnych powinne być wyciągnięte przeciętne wnioski ogólne, słusznie i roztropnie uwzględniające uprawnione życzenia wszystkich kół interesowanych, a p r z e t o d l a d o b r a p o w s z e c h n e g o j a k n a j k o r z y s t n i e j s z e — i że to dopiero stanowić powinno podstawę do osądzenia sprawy przez parlament. Innemi słowami powiedziawszy, znaczy to, że względy publiczne powinne być w tej sprawie decydującemi, gdyż w nich mieści się suma poglądów, życzeń i interesów partykularnych.

Dawniej bywało inaczej: wówczas liczyły się z sobą tylko dwa czynniki przy roztrząsaniu podobnych interesów, jak np. udzielenie

---

Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870.

Według opowiadania opisał autor „Marzycieli"

Różne koleje.

(Ciąg dalszy.)

Przedemną paliło się tysiące świec. Blask był straszliwy, gorąco było zabijające. Mimo to siedziałem, bo kazali. I siedziałem nawet nie bardzo długo, bo tylko sześć godzin.

O samej północy raczyli wejść Najjaśniejsi Państwo ze swymi gośćmi i raczyli pochwalić obraz, a głównie Chińczyka, który niezmiernie im się podobał. Gdy odeszli, nie mogłem o własnych siłach dostać się na dół, bom bardzo osłabł i ze zmęczenia nic już nie widziałem. Zniosła mnie więc służba. Chwilę leżałem na sofie, potem siadam i oczy otwieram. Nic nie widzę... zaczynam je przecierać raz, drugi, dziesiąty. Napróżno! Wciąż nie widzę. I nie odzyskałem wzroku przez lat trzydzieści, do dziś, bom wtedy oślepł.

Jenerał mówić przestał i głowę zwiesiwszy zapadł w bolesną zadumę. Choć proste były jego słowa, tyle jednak zawierały w sobie tragiki, że żaden z nas nie mógł słowa przemówić. Spoglądaliśmy tylko na niego nie tyle współczuciem co grozą przejęci, w uszach zaś brzmiały mi słowa Mickiewicza: „Żal mi twojej doli, jeden masz tylko heroizm, niewoli!" ✕

— Tak, oślepłem — rzekł po chwili — a kiedym wzrok stracił, nie cieszyły mnie już ani krzyże, ani dostojeństwa, ani pieniądze. Wtedy myślałem częściej niż dawniej o tem com zrobił, i taki wstyd zaczął mnie ogarniać, iż aby go ukryć, musiałem aż tu przyjechać..., ale wierzcie mi przyjaciele, jam ani taki głupi, ani taki zły, jak wam się może wydaje. Ot, wyparłem się wtedy moich, bom wierzył, że skoro zbuntowali się przeciw swemu królowi, więc nie powinienem przyznawać się do nich.... Przez lat czterdzieści nie wymówiłem jednego słowa polskiego, a mimo to ilekroć ojczysty mój język słyszałem, zawsze łzy cisnęły mi się do oczu, i w sercu tak było błogo, jakby największa rozkosz z nieba na mnie spływała.... Nie wracam do tych, których w głębi duszy zawsze kochałem, bo może by się mnie zaparli, — jak niegdyś ja ich się zaparłem, zresztą boję się, bym ulicznikom nie służył za urągowisko, ale chociaż zdala żyję od mego kraju, myśli moje są zawsze przy nim. Biedny bo on, bardzo biedny! Trzech nas tu się zebrało, i chociaż powinniśmy być sobie braćmi, kazano nam się nienawidzieć.

— Kapitanie, nieprzyjaciel nadchodzi — zawołał młody żołnierz, drzwi na oścież otwierając.

Korejko zerwał się i za rękę mnie ująwszy, rzekł:

— Daj mi słowo, ziomku, że domu tego nie opuścisz, dopóki się bitwa nie rozstrzygnie.

— Daję ci słowo, kolego!

Uścisnął jeszcze dłoń gospodarzowi i cwałem wybiegł. Patrząc za nim, cieszyłem się w duchu, że na ziemi francuskiej Polak przynosił zaszczyt swemu narodowi.

Przez pół godziny słyszeliśmy strzelaninę. Z początku strzały były bardzo gęste, wkrótce jednak zrobiły się rzadsze, potem całkiem ucichły. Kto się na placu utrzymał?

Kiedym o tem myślał, usłyszałem szczęk broni w sieniach. Zrywam się, aby zobaczyć kto nadchodził. We drzwiach widzę dwóch oficerów od śmiertelnych huzarów. Byli to dobrzy moi znajomi.

— Co się stało z Francuzami? — zapytałem.

— Nie przyjęto bitwy. Ktoś musiał im powiedzieć, że ścigamy ich w dwa tysiące ludzi. Ale ty, kolego, podziękuj nam, żeśmy cię uwolnili, bo kto wie, coby się z tobą było stało.

— Dziękuję wam! Dziękuję!

Ksiądz Hyacynt.

I.

Piękna to była wioska i ludna, choć nie bardzo bogata, w której mój jenerał zostawił mnie z oddziałem piechoty i konnicy, liczącym razem pięćdziesięciu żołnierzy, bym strzegąc jego etapów, śledził bacznie wolnych strzelców, którzy już nieraz nalali nam gorącego sadła za skórę. Na moje szczęście, znajdowaliśmy się teraz o kilkanaście mil na zachód od Epinal, więc przynajmniej nie potrzebowałem obawiać się, że drugi raz spotkam się z kapitanem Korejką.

We wsi był piękny kościół murowany, obok którego mieszkał proboszcz. Domek jego był schludny i miał kilka pokoików. W ogrodzie rosły drzewa owocowe, róże i warzywa. Gdyśmy do wsi wjechali, ludność miejscowa przywitała nas wprawdzie groźnem wejrzeniem lecz spokojnie. Mer, a był to człowiek poważny i roztropny, zajął się natychmiast rozlokowaniem moich żołnierzy, mnie zaś samego zaprowadził do proboszcza, u którego mogłem znaleźć wygodne pomieszczenie.

Nauczony doświadczeniem, powiedziałem księdzu zaraz na wstępie że jestem wyznania rzymsko-katolickiego, i to mi w wysokim stopniu ułatwiło z nim stosunki. Widziałem, że ta wiadomość sprawiła mu wielką przyjemność. Przyjął mnie też uprzejmie, i najparadniejszy swój pokój oddał mi do dyspozycji. Ponieważ nie wiedział, jaki mam stopień wojskowy, a żenował się o to pytać, przeto zaczął mnie nazywać *Monsieur le Commandant*. Zaszczytna ta nazwa prędko się utarła, i odtąd we wsi nikt mnie inaczej nie tytułował.

Ks. Hyacynt, tak się mój probosz nazywał, był wzrostu miernego, ani otyły, ani zbyt chudy, wyraz twarzy miał łagodny, spojrzenie poczciwe i trochę melancholijne. Żył bardzo skromnie. To, co on przez cały dzień zjadał, mnie, nawet w zwykłych warunkach, nie wystarczyłoby na samo śniadanie. Stary jego sługa, który pełnił równocześnie obowiązki kucharza, był teraz zmuszony, choć za moje pieniądze, gotować pięć razy większe objady niż dawniej. Nie raz też śmiałem się serdecznie z poczciwego Jeroma, gdy zabrawszy się do pieczeni skopowej, którą on arcyświetnie przyprawiał, zjadałem ją szmat po szmacie, tak że często gęsto ledwie skrawki zostawały, bo wtedy on patrząc na to, z przerażenia usta otwierał. Prawdopodobnie zdawało mu się, że ma przed sobą człowieka dzikiego, który w razie, gdyby mu brakło mięsa ze zwierząt, gotówby pożerać małe dzieci i do tego bez sałaty, bo tej z dawien dawna nie lubiłem.

Ks. Hyacynt był w tej wiosce proboszczem prawie od wyświęcenia. Roczna jego pensja wynosiła 1.200 franków, lecz i tej na swoje potrzeby nie wydawał, gdyż połowę pieniędzy rozdzielał między ubogich. Pozostając tak długo na jednem miejscu, miał czas zżyć się ze swymi parafianami. Znał też wszystkich z imienia i nazwiska, od najmłodszych do najstarszych, żadna radość familina nie obeszła się bez jego współudziału, a każdy smutek żywem echem odbijał się w jego sercu.

(C. d. n.)

koncesji kolejowej: rząd, i ubiegające się o koncesję przedsiębiorstwo. Rząd — jak nie mogło być inaczej, stał na stanowisku swojego systemu, swojej doktryny, a wreszcie działał pod wpływem chwilowych okoliczności, gdy kapitalistom, co również jest naturalnem, chodziło znów o wytargowanie jaknajkorzystniejszych dla siebie warunków. Trzeci zaś czynnik, bardzo silnie interesowany w każdej koncesji kolejowej, mianowicie cała masa ludności transportowego rejonu kolejowego, który dziś w ciałach parlamentarnych legalne zastępstwo posiada, w owych czasach skazaną była na milczenie. W zaciszy gabinetów, w drodze tajemnych rokowań poufnych załatwiały się podobne sprawy za czasów panowania reakcji biurokratycznej, i tem się też objaśnia, że np. pierwotny przywilej spółki akcjonarjuszów kolei Północnej z r. 1836 tak nadzwyczajnie mało uwzględnia potrzeby tych okolic państwa, przez które jej linie przechodzą, albo też których eksport i import od kolei Północnej w ogólności jest zależnym.

Teraz, dzięki konstytucji, załatwianie podobnych spraw, jak przyszła organizacja przedsiębiorstwa kolei Północnej, nie może już być dokonane w drodze poufnej — jakkolwiek nie brakuje i teraz usiłowań zmierzających ku temu, ażeby o ile możności jaknajbardziej ograniczyć wpływ opinji publicznej na sposób załatwienia tego doniosłego przedmiotu...

Co do formalnej strony traktowania wniosków rządowych w sprawie kolei Północnej, Koło polskie ma już za sobą pewne tradycje, i należałoby przypuszczać, że od nich nie odstąpi i teraz, kiedy rzecz ta ponownie na porządek dzienny rozpraw parlamentarnych wprowadzoną została. Mianowicie, na wiosnę roku zeszłego wyznaczoną została z łona delegacji osobna komisja, której poruczony został rozbiór krytyczny przedłożenia rządowego. Nad elaboratem tej komisji przeprowadzoną była w Kole wyczerpująca rozprawa, a następnie podano go do wiadomości publicznej za pośrednictwem dziennikarstwa. Tym sposobem i każdy pojedynczy poseł mógł z całą świadomością zdać sobie sprawę z tego we własnem sumieniu, jak mu wypada zachować się w tej sprawie, i opinia publiczna kraju uzyskała zawczasu autentyczną informację ze strony najwyższego areopagu w sprawach publicznych — ze strony prawowitej reprezentacji parlamentarnej naszego kraju, co o owem pierwszem przedłożeniu ministerjalnem w sprawie kolei Północnej sądzić należy?

Ktokolwiek jednak śledził zachowanie się Koła wobec nowego przedłożenia ministerjalnego, musiał nabrać przekonania, że teraz odmienną cokolwiek kierownicy polityki Koła zachowują taktykę: nie słychać bowiem nic o wyborze komisji specjalnej dla przygotowania informacyjnego sprawozdania o nowem przedłożeniu ministerjalnem, ani też nie zobowiązano polskich członków izbowej komisji do złożenia podobnego sprawozdania.

Można wprawdzie na to odpowiedzieć, że podobna uchwała o tyle jest zbyteczną, że zwyczajnie Koło przeprowadza dyskusję nad poważniejszemi przedłożeniami rządowemi przed ich rozprawą w Izbie, że członkowie dotyczących komisyj izbowych spełniają w takim razie funkcję sprawozdawców wobec Koła o przedmiotach, o których ma toczyć się dyskusja, że przeto członkowie komisji kolejowej z własnej inicjatywy, nie potrzebując osobnego do tego polecenia, przed wytoczeniem sprawy kolei Północnej na porządek dzienny w pleum Izby, sami wywołają w Kole rozprawę nad nią. Wszystko to prawda. Lecz każdy, kto jako tako obznajomiony z tajemnicami działania aparatów parlamentarnych musi przyznać, że to zupełnie co innego, gdy jakieś zgromadzenie liczne ma przystąpić do uchwalania o rozległym i skomplikowanym przedmiocie na prędce, w ostatniej chwili, na podstawie ogólnikowego sprawozdania, a inaczej gdy wypada uchwały, gdy członkowie tego zebrania mają czas, w sposób objektywny i wyczerpujący o rzeczy poinformowani.

Otóż nie jest to bez znaczenia, że Koło polskie nie wybrało teraz dla nowego wniosku rządowego podobnej komisji „informacyjnej" jak to uczyniło było na wiosnę r. z. dla pierwszego projektu ministerjalnego.

Okoliczność ta tembardziej zasługuje na uwagę, że i reprezentacja Koła polskiego w subkomitecie, który dla rozbioru przedłożenia ministerjalnego w sprawie kolei Północnej z łona izbowej komisji kolejowej wyznaczony został, nasuwa mimowoli przypuszczenie, jakoby wobec tego nowego projektu kierownicy polityki Koła odmienne zająć pragnęli stanowisko, niż bronione było w zeszłym roku, i w maju 1884 r., na podstawie referatu dr. Raczyńskiego, przez Koło polskie przyjęte. W skład tego subkomitetu wchodzą bowiem pp. Jaworski, dr. Biliński Leon i br. Jakób Romaszkan. Pierwszy z nich znany jest z przemówień [illegible] w tej sprawie [illegible] — lecz niestety i z tego też, że [illegible] nie wskutek wygórowanej skromności i ekonomicznej [illegible] polityka [illegible] sprawy, które nie zawsze są tak sympatyczne, jak jego własne szlachetne aspiracje; drugi, jakkolwiek nie jest zwolennikiem zasady, że koleje żelazne zbyt silnym są czynnikiem w ekonomii społecznej, ażeby bez niebezpieczeństwa zostawiać je w ręku prywatnej spekulacji, lecz co do kolei Północnej [illegible] zajmuje stanowisko, [illegible] Koło polskie [illegible] rzecz ta tem więcej zasługuje na uwagę [illegible] polskie w tym subkomitecie Koła Północnej.

Jeżeli więc słusznem jest przypuszczenie, że teraz zanosi się na odmienne zachowanie się Koła polskiego w sprawie przedłożenia rządowego o Nordbahnie, niż wynikałoby konsekwentnie z uchwały Koła w tej materji z d. 4. maja r. z., to w każdym razie wypadałoby społeczeństwu znać objektywne powody tej zmiany frontu.

Powody te są niewątpliwie ważne — a właśnie dlatego, że w sprawie przedsiębiorstwa, które przynosi rocznie przeszło 40 milionów zł. dochodu brutto, a około 12 do 15 milionów zł. dochodu czystego, dla akcjonarjuszów, opinia publiczna [illegible] do gorączkowego sądzenia, więc nie zdaje mi się, ażeby istniał praktyczniejszy i bardziej odpowiadający godności Koła polskiego środek zapobiegania takiemu stanowi, jak otwarte, poważne, przedmiotowe objaśnienie sprawy z autentycznego źródła tj. ze strony Koła samego.

Przemówienia dr. Herbsta i ministra handlu br. Pino na posiedzeniu Izby poselskiej z d. 27. stycznia br., [illegible] ostatniego prezydenta najwyższego trybunału, p. Schmerlinga, a wreszcie tekst nowej ugody z kolej Północną, jakoteż porównawcze jej zestawienie z pierwotnym wnioskiem ministerjalnym jakoteż z krytyką owego wniosku w sprawozdaniu informacyjnej komisji Koła polskiego na wiosnę r. z. przeprowadzoną, nasuwają cały szereg wątpliwości, których wyczerpujące i wytrawne wyjaśnienie dla sprawy wydaje mi się wielce pożądanem. Kraj niewątpliwie przyjąłby podobną informację od posłów swoich, zasiadających w Radzie państwa z wdzięcznością i z powinnem uszanowaniem.

I ta intencja, ażeby wywołać poważną wymianę zdań o tak zawikłanej a doniosłej sprawie publicznej, jak kwestja przedłużenia przywilejów kolei Północnej stała się mi pobudką do niniejszej pracy. Zamierzam w niej wyłuszczyć szereg pytań, które wyjaśnienia wymagają.

Sprawa kongrualna.

Wniesiony już dawno w Radzie państwa przez rząd, a przez komisję kongrualną Izby posłów zmieniony i Izbie jeszcze w poprzedniej sesji przedłożony projekt „ustawy, zawierającej tymczasowe postanowienia o uposażeniu katolickich duszpasterzy", orzeka na początku, że dopóki nie nastąpi stanowcze uregulowanie na drodze ustawodawczej uposażenia katolickich duszpasterzy, będą obowiązywać tymczasowo postanowienia w ustawie projektowanej zawarte. Tem wstępnem orzeczeniem zastrzeżoną jest tylko po części zasada, że stanowcze urządzenie uposażenia duchowieństwa katolickiego winno się odbyć za zgodą i porozumieniem z kościołem i społecznością katolicką. Częściowe zastrzeżenie tej zasady wyraża rezolucja, poprzedzająca ustawę, a wzywająca rząd, ażeby dla stanowczego uregulowania uposażeń proboszczy katolickich zasięgnął zdania biskupów względem wyrażonych w rezolucji pytań.

Po tem wstępnem zastrzeżeniu projektowana ustawa zapewnia katolickim proboszczom i ich systemizowanym pomocnikom kongruę, to jest minimum dochodu, które w dalszych postanowieniach oznacza, i orzeka, że jeżeli dochody do wykonywania urzędu duchownego przywiązane (to jest dochód z uposażenia probostwa i z *jura stolae*) nie dadzą tego minimum dochodu, uzupełniony będzie z funduszów religijnych, a w razie potrzeby z skarbu państwa. Kongruę czyli minimum dochodu proboszczów i ich systemizowanych pomocników oznacza ustawa w dołączonej tabeli co do Galicji: we Lwowie i w Krakowie minimum dochodu proboszcza 1.000 złr., pomocnika 400 złr.; w miastach, mających nad 10.000 mieszkańców, oraz w parafiach Podgórza i Białej, kongrua proboszcza 700 złr., pomocnika 350 złr.; w miasteczkach wyżej 5.000 ludności 600 i 300 złr. W Styrji, Karyntji, Krainie, Salzburgu i Tyrolu ustawa oznacza kongruę broboszczów nieco tylko wyższą niż w Galicji, gdyż dla proboszczów między 1000 a 600 złr., dla pomocników taką samą jak w Galicji. Jedynie w Dalmacji stanowi ustawa kongruę niższą niż w Galicji, gdyż w Zadarze 800 złr., w większych miasteczkach 600 złr., a w innych parafiach 450 złr. dla proboszcza, zaś 350, 300 i 250 złr. dla pomocnika.

Polscy członkowie komisji izbowej, która obradowała w r. z. nad tym projektem ustawy, starali się usilnie, aby w ustawie tej oznaczono dla parafij galicyjskich taką samą kongruę, jak w Czechach i na Morawie; lecz zdołali tylko w części swój cel osiągnąć, albowiem ustanowioną w rządowym projekcie mniejszą jeszcze kongruę na 500 i 450 złr. dla proboszcza, a 300 i 250 złr. dla pomocnika, podniósł projekt komisyjny na 600 i 500 złr. dla proboszcza, a na 300 złr. dla pomocnika.

Żądanie posłów polskich oznaczenia dla parafij galicyjskich takiej samej kongruy, jak dla parafij czeskich, morawskich i szląskich, odpierali zgodnie wszyscy reprezentanci tych krajów i rząd przedstawieniem, iż fundusz religijny galicyjski jest bierny już teraz i nie wystarcza na dodatki dla wyrównania teraźniejszej małej kongruy; albowiem dochody tego funduszu wynoszą 471.000 złr., a wydatki 943.000 złr., przeto dodawać potrzeba z innych funduszów już dzisiaj 472.000 złr. rocznie; gdy zaś wejdzie w życie nowa, wyższa, oznaczona w projektowanej ustawie kongrua, będzie trzeba do dochodów funduszu religijnego galicyjskiego dodawać rocznie 782.000 złr., z innych funduszów religijnych i ze skarbu państwa, aby uzupełnić dochód proboszczów galicyjskich, mianowicie unickich, źle uposażonych, do tego minimum dochodu, jakie oznacza projektowana ustawa dla proboszczów w Galicji. Natomiast fundusze religijne Dolnej Austrji, Czech, Morawy i Szlązka są czynne, dochody ich nietylko wystarczają na dodatki wszystkie dla funduszów uzupełnienia kongruy proboszczów w tych krajach, ale nadto przewyższają znacznie te wydatki i zwyżka używana jest na polepszenie uposażeń duchowieństwa w innych krajach monarchii.

Gdy ustawa teraz zaprojektowana wejdzie w życie, budżetem oznaczone wydatki z funduszów religijnych katolickich będą wynosić 4,799.940 złr., gdy zaś dochody tychże funduszów religijnych przynoszą rocznie 3,589 779 złr. w a., przeto skarb państwa dodawać będzie 940.161 złr. w. a. Ponieważ katolicka ludność w tej połowie monarchii wynosi 20,230,000 ludzi, przeto ze skarbu państwa na cele wyznaniowe idzie na głowę $3^{6}/_{10}$ ct.

Nad powyżej streszczoną ustawą toczyły się już rozprawy w Kole polskiem w r. z. Na posiedzeniu zaś Koła z dnia 1. b. m. przewodniczący Grocholski przedstawił, że ponieważ przedłożony przez komisję projekt ustawy jest rezultatem długich obrad tejże komisji, oraz rokowań między rządem a stronnictwami Izby, a znaczniejsza w nim zmiana mogłaby spowodować upadek w Izbie projektowanej ustawy, która w każdym razie znacznie polepsza uposażenie uboższych probostw, mianowicie greckokatolickich czyli unickich, przeto wnosi, aby głosować za przyjęciem tej ustawy bez zmiany.

Poseł ks. Ruczka przedstawiał, że jakkolwiek projektowana przez komisję ustawa nie odpowiada wszystkim żądaniom polskich członków komisji, którzy polepszyć ją usiłowali, jednak wykazał, że projekt komisyjny jest znacznie lepszy od rządowego, a w każdym razie jest znacznem polepszeniem uposażenia biedniejszego duchowieństwa.

W dalszych rozprawach ogólnych zabierał głos p. Gniewosz, który usiłował dowieść, iż w Austrji wszystkie katolickie fundusze religijne stanowią rzeczywiście pod względem prawnym jeden fundusz religijny, a są rozdzielone tylko pod względem administracyjnym.

Mylność tego twierdzenia wykazali p. Euzebiusz Czerkawski i Ruczka, a nadto połączeniu funduszów religijnych krajowych w jeden fundusz sprzeciwia się zasada autonomii krajów.

Poseł Chrzanowski przedstawił, że fundusz religijny galicyjski dlatego jest mały, gdyż po podziale kraju wiele funduszów religijnych zabrano na skarb państwa, a inne zaprzepaszczono. Co do zasady, sądzi, że zarząd funduszem religijnym należy głównie do społeczności religijnej, z której ten fundusz powstał, i której jest własnością; to zapewnia większą niezależność kościoła i większą swobodę obywateli. W teraźniejszem położeniu rzeczy, gdy funduszami religijnemi rząd zarządza, oświadcza się za przedłożoną ustawą.

Poseł Tyszkowski nadmieniwszy, jak ubogie jest uposażenie unickich proboszczy, wniósł, że jeżeliby projektowana ustawa, mająca polepszyć uposażenie proboszczy, wchodzić miała w życie nie odrazu, lecz stopniowo, jak to podobno chce rząd, przeto należy, aby w pierwszym już roku wpłynęła na polepszenie uposażenia tych proboszczów, którzy mają najniższy dochód. Na wniosek ten, poparty przez Skarszewskiego i Chrzanowskiego, zgodziło się całe Koło polskie. Po zamknięciu rozpraw ogólnych uchwaliło Koło jednomyślnie, głosować w Izbie za przyjęciem projektu komisyjnego za podstawę rozpraw szczegółowych i głosować za rezolucją poprzedzającą ustawę.

W szczegółowych rozprawach nad paragrafami proponowanej ustawy, wniósł p. Jasiński, aby w Izbie postawić wniosek, iżby kongrua najniższej klasy w Galicji wynosiła nie 500, ale 600 złr. tak jak w innych krajach monarchii. Wniosek ten popierali: Czerkawski Euzebiusz, Gniewosz, Chrzanowski, Tyszkowski. Lecz ks. Czartoryski i Grocholski przedstawili, iż niema najmniejszego prawdopodobieństwa, aby wniosek ten utrzymał się w Izbie, a wywoła skargi na bierność funduszu galicyjskiego i zasilanie go z innych funduszów. Wniosek cofnięto, a uchwalono wnieść podczas rozpraw w Izbie zastrzeżenie, iż przy stanowczej regulacji uposażenia duchowieństwa katolickiego podniesiona będzie kongrua w Galicji. Resztę paragrafów przyjęto bez rozpraw.

Ziemie polskie.

Żmudź. Żmudź nasza na tak wielkiej przestrzeni styka się z narodowością niemiecką (z Prusami i Kurlandją), że naturalnie musi odczuwać na sobie parcie owego „Drang nach Osten", wyrażające się w nabywaniu posiadłości ziemskich i rywalizacji na polu pracy. Nawet takie majątki, które po roku 1863 czasowo były w ręku właścicieli Moskali, przechodzą stopniowo w ręce Niemców. Nie sami jednak Niemcy tu winni: łotysze, ulegający w pewnym stopniu wpływowi kultury niemieckiej, występują też w roli kandydatów na obywateli ziemskich: w powiecie szawelskim np. powszechnie jest znaną rodzina łotewska, zniemczona już, która znaczne dobra zagarnęła w swe ręce i, zręcznie się urządzając, powoli rozszerza granice swych posiadłości. Rzecz naturalna, iż za pośrednictwem takich ziemian, napływa do nas obfity kontyngens dzierżawców, młynarzy, kupców, rzemieślników i wyrobników tej samej narodowości, przez co nietylko się nasza szlachta wywłaszcza powoli, lecz nadto przybysze ci występują w roli niebezpiecznych współzawodników dla ludu żmudzkiego

To też lud miejscowy nie darzy ich przyjaźnią; przesądnym żmudzinom upiór jawi się najczęściej pod postacią Niemca, w anegdotach zaś Niemiec występuje często w najśmieszniejszych sytuacjach. Oczywiście, mając w tak bliskiem sąsiedztwie „kulturträgerów" moglibyśmy korzystać z ich kultury, której nasza niezaprzeczenie w znacznym ustępuje stopniu, tak pod względem wzorowej gospodarki rolnej i leśnej, jak też pod względem umiejętności życia, solidarności we wzajemnych stosunkach i t. d. Postępy jednak w tym kierunku dotąd się nie ujawniły.

Rolnictwo nasze trwa dotychczas w swym stanie patryarchalnym; uprawiamy rolę tak, jak ją uprawiali dziadowie nasi. Agronomów fachowych, wykwalifikowanych w zakładach agronomicznych, bardzo niewielu wśród naszych ziemian, właściciele zaś majątków większych, którzy się sami nie oddają pracy rolniczej, chętniej posługują się ekonomami samoukami, niż fachowymi; jeśli zaś którykolwiek z nich powierza swe dobra w ręce agronoma „uczonego", zyskuje za to opinię dziwaka, opacznie narażającego się na niepotrzebne straty...

Lasy nasze, szczególniej w ostatnich czasach, dzięki wzrostowi popytu ze strony kolei żelaznej Libawsko-romeńskiej, pospiesznie znikają z powierzchni ziemi, wzbogacając w krótkim czasie żydów i przedsiębiorców innych narodowości, z których niejeden dorobił się już fortuny przez wyzysk lasów jednego tylko właściciela! Kto nie odwidził w ciągu lat kilku naszej Żmudzi, niegdyś dość bogato uposażonej w lasy, ten zapewne doznałby teraz nader przykrego wrażenia na widok tej gwałtownej, ryczałtowej trzebieży.... naszych puszcz i kniei bogatych. Zresztą, wierni w tej mierze Litwie i Królestwu, nie załatwiamy żadnych spraw i interesów bez pośrednictwa żydów faktorów. Chociaż byłoby uchybieniem słuszności, gdybyśmy tu nie wspomnieli o niektórych, emancypujących się pod tym względem jednostkach z pośród naszego ziemiaństwa; zakładając włościańskie kasy zaliczkowe, starają się one zapobiedz zgubnej działalności lichwiarskich wyzyskiwaczy, lub dość pomyślnie rywalizują z żydami na polu komercyjuem, czem zachęcają też włościan. *Kraj* zamieścił już wzmiankę o takim wypadku w miasteczku Kupiszkach, powiatu wilkomirskiego.

Pod względem życia towarzyskiego, różnimy się też od naszych sąsiadów: życie nad stan rujnuje niejeden majątek, podział kastowy śród samej szlachty, utrudnia stosunki towarzyskie. Włościanie zaś ze szlachtą mają bardzo mało wspólnego, i częstokroć porozumienie się wzajemne bywa niemożebnem, włościanie bowiem w wielu miejscowościach znają tylko swój ojczysty — żmudzki, albo słuszniej litewski język, szlachta zaś nieznajomość litewskiego języka uważa nieraz za pewną oznakę dobrego tonu. Zdarzały się też wypadki, że pochodzenie stawało się jedyną przeszkodą do zamążpójścia panny szlacheckiego rodu za wykształconego Żmudzina, w którym wychowanie zatarło wszelką różnicę narodowościową.

Korespondent z Kowna w 46. numerze *Kraju* upewnia, że na Litwie przedniemeńskiej stosunki między Polakami a Litwinami (a więc między szlachtą a włościanami) są lepsze niż w gub. suwalskiej. „Sądzę, że ta różnica spostrzega się przeważnie w stosunkach do szlachty litewskiej i księży pochodzenia litewskiego, którzy w znacznej większości nie współczują tendencjom *Auszry*, i którzy bez wątpienia w tym samym kierunku oddziaływają na lud, nie czytający prawie *Auszry*. W wielu jednak miejscowościach Żmudzi stosunki między ludem a szlachtą nie zupełnie są zadawalające, jak tego dowodzą częste zajścia, nieporozumienia, dawniej z powodu uwłaszczenia, później dla kwestyj serwitutowych; zajścia te często musiały byś uśmierzane przez interwencję policji i wojska. Wprawdzie nieporozumienia te tkwiły zazwyczaj w stosunkach ekonomicznych, bliżej jednak znający te sprawy przyznać muszą, że różnice narodowościowe grały także w nich niepoślednią rolę. Bezwzględnie jednak nie da się zaprzeczyć wpływ na nas sąsiadów naszych, „kulturträgerów," gdyż znaczna część młodzieży naszej wychowuje się w ich zakładach."

Przed laty 20tu mieliśmy gimnazja w Kownie, Szawlach, Poniewieżu i Kiejdanach i progimnazjum w Telszach; wszystkie te zakłady miały dostateczną ilość uczniów. Mała więc garstka dzieci zamożniejszych obywateli pobierała nauki w Rydze, Mitawie lub Libawie, albowiem upatrywano w tem pewien *chic*. Kiedy zaś zredukowano u nas gimnazja klasyczne do dwóch — w Szawlach i Kownie, z których ostatnie, jako będące na granicy gubernii, dla większości mieszkańców zbyt jest odległe, natenczas znaczna ilość dzieci, a w tej liczbie i dzieci włościańskie zaczęto posyłać do szkół niemieckich:

Oddawna już lud żmudzki chętnie łożył na wychowanie swych dzieci według sił, marząc, jako o najszczytniejszej dla nich karjerze, o księżej sutannie. Dlatego też znaczna większość księży żmudzkich jest pochodzenia włościańskiego i wielu z nich dochodzi u nas godności w hierarchii duchownej najwyższych. Obecnie po uwłaszczeniu i podniesieniu się dobrobytu ludu naszego, wzrosła też dążność do kształcenia się, chociaż nie sama już tylko sutanna jest obecnie ich ideałem i celem ich dążności: dziś nazwiska żmudzkie z końcówkami *is*, *as*, *a*, spotykamy często u lekarzy, inżynierów, techników, górników i t. d. Nic dziwnego, że obecnie bynajmniej nam nie wystarcza jedno, rzec można, gimnazjum na Żmudzi, w Szawlach, i że znaczna ilość dzieci żmudzkich musi szukać nauki w szkołach sąsiedniej gubernii.

Nie sama wszakże ta okoliczność zniewala mieszkańców tutejszych do oddawania swych dzieci do szkół niemieckich: tam łatwiejszy jest dostęp, tam mniej uwagi zwracają na formy powierzchowne i więcej zostawiają swobody rozwojowi indywidualnych sił jednostki. Dzięki temu wszystkiemu, szkoły przeto niemieckie słyną u nas za najbardziej wzorowe, chroniące od zepsucia, od złych wpływów, od zbaczania na manowce. Oprócz dwóch gimnazjów klasycznych od r. 1883 mamy w gubernii kowieńskiej szkołę realną w Poniewieżu, która jak to już *Kraj* donosił, w początku października roku zeszłego uroczyście, w obecności kuratora okręgu naukowego wileńskiego, gubernatora kowieńskiego i licznych gości, przeniesioną została do nowego na ten cel wzniesionego gmachu. (*Kraj*)

* *

Czytamy w *Czasie*: „Założony w Białej funduszem ks. Radziwiłła (Panie Kochanku) szpital (pod patronatem św. Karola Boromeusza), pozostający do obecnej chwili pod zarządem Sióstr Szarytek, w dniu 1. (13.) stycznia przeszedł pod kierownictwo Czerwonego krzyża. Trzy Siostry Szarytki musiały opuścić dawną siedzibę swoją dla nowo-przybyłych Sióstr Miłosierdzia wyznania prawosławnego.

Odjeżdżające Siostry ludność miejscowa licznie ze łzami żegnała, jakkolwiek policja używała wszelkich sposobów, aby rozpędzić tłumy.

„Chodzą wieści, jakoby dzisiejsza właścicielka bialskich dóbr, księżna Hohenlohe, której dostał się majątek tytułem spadku po Wittgensteinach, zamierzała wystąpić z akcją przeciwko rządowi moskiewskiemu o przywłaszczenie praw własności, gdyż ów szpital, jakkolwiek był przeznaczony do użytku publicznego, jednak nie przestawał być własnością dominium dóbr bialskich."

Do tegoż pisma donoszą z Warszawy: „P. gubernator cywilny jenerał Mengden, znany dotąd z ducha umiarkowania, nagle zabrał się do herodotowego dzieła, i w ciągu ostatniego tygodnia zwiedzając ochronki, zagroził rozpędzeniem 1.700 dzieci, które tam znajdują opiekę. Powodem groźby jest okoliczność ta, że dzieci poniżej siedmiu lat wieku nie nauczyły się w ochronkach po moskiewsku. W ochronkach są wprawdzie elementarze polskie i moskiewskie, ale dziatwa uboga w żaden sposób przełamać jeszcze nie jest w stanie trudności alfabetycznych elementarza moskiewskiego."

Nowy ukaz przeciw właścicielom dóbr w Zabranych prowincjach wywołuje pytanie: kto kupować będzie dobra, gdy Moskali nabywców brak. Jenerał Drenteln oświadcza głośno każdemu, że jego zadaniem jest zniszczenie Polaków, ale zarazem p. Drenteln jest antisemitą, i sprzeciwia się temu, aby żydom dozwolone było nabywanie dóbr. Otóż świeżo wyjechała deputacja żydowska do Petersburga, jak się domyśleć można, nie z pustemi rękami, aby uzyskać tam wolność nabywania dóbr w ziemiach polskich i od polskich właścicieli. Jaki będzie skutek tej deputacji, w każdym razie żyd nie będzie narzędziem rusyfikacji, bo leży to w jego naturze, że wszędzie stoi po stronie wyższej cywilizacji, jaką bądź cobądź jest polska wobec moskiewskiej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 6. lutego

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pochmurny przy wietrze przeważnie południowym, przed godziną 7. niebo się na chwilę w części wypogodziło, około północy zaczęły padać krupy z deszczem, nareszcie deszcz czasem ze śniegiem aż do rana przerwami. Średnia temperatura dnia wczorajszego była $+ 0,^{\circ}{}_{8}$, najwyższa w południe $+ 2,^{\circ}{}_{2}$.

Przy wietrze przeważnie południowym temperatura się nieznacznie obniża, niebo jeszcze przeważnie zamglone, powietrze wilgotne i dżdżyste, mgła.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek dnia 5. b. m.: „Afrykanka", opera w 5 aktach G. Mayerbera. Partję Seliki odśpiewa pani Arklowa, Inez panna Billoni, Nelusca p. Rubirato, a Vasco de Gamy p. Villa.

Jutro w piątek d. 6. lutego: „Nasi Najserdeczniejsi", kom. w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

Benefis p. Zboińskiego, dla lepszego przygotowania sztuki: „Mąż z grzeczności", odłożonym został na przyszły tydzień.

W sobotę d. 7. lutego na dochód ubogich miasta Lwowa: „Radcy Pana Radcy", komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

* **Benefis p. Zboińskiego** odbędzie się nie jutro lecz w poniedziałek. Zabawna fraszka pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności", nowość sceniczna, imię beneficjanta i współudział wybornych sił, rokują temu przedstawieniu wielkie powodzenie. — Bilety wzięte już na jutro, ważne są na poniedziałkowe przedstawienie.

* **Koncert** p. Teresy Jakubowicz, pianistki z Petersburga, odbędzie się jutro w piątek ($7^1/_2$ wieczorem) w sali Tow muzycznego. W koncercie biorą też udział pp Wolfsthal, Wollmann, Kozłowski i Słomkowski.

* **Kronika karnawałowa.** Wczorajszy bal muzyczny powiódł się doskonale. Sala kasyna miejskiego była pięknie przystrojoną kwiatami. Bal rozpoczął się polonezem, w którego pierwszych parach szli: księżna Würtemberg z p. Budzynowskim, hr. Łosiowa z p. Augustynowiczem, br. Heydlowa z p. Mysłowskim, p. Budzynowska z p. Abrahamowiczem p. Loeblowa z p. Borkowskim. Do pierwszego kadryla stanęło blisko sto par. Tenże prowadzili pp Abrahamowicz i Budzynowski. Porządki tańców były zwyczajne, na eleganckich kartonach. Bawiono się ochoczo do piątej zrana.

* **Karnawał w Warszawie.** *Wiek* pisze: „Widocznie tylko uparci i bezwzględni pessymiści prawią nam brednie o zastoju w handlu i przemyśle, o niskich cenach zboża i wysoko płatnym kredycie. Patrząc na karnawał tegoroczny, roshasany w Warszawie; czytając ogłoszenia o mającym się odbyć balu kawalerskim, ze składką po 50 rs. od uczestników i z bukietami świeżych kwiatów, zamówionemi zagranicą — i dowiadując się z ust świadków naocznych i z korespondencyj gazet o całym szeregu hucznych kuligów, po błocie nawet, odbywanych na prowincji — zdaje się, że ani Warszawiakom, ani wieśniakom nie brakuje gotówki.

Według sprawozdania *Kur. Porannego*, w Warszawie, przez dwa ubiegłe dnie świąteczne, bawiono się tak powszechnie iż nie było prawie pokaźniejszej w mieście kamienicy, w której oknach nie połyskiwałyby balowe światła, wśród dwóch ostatnich nocy.

Cukiernicy utrzymują, że tegoroczny karnawał jest dla nich dobrodziejem prawdziwym, a i magazyny mód i strojów damskich nie mogą nadążyć z pilną dla tancerek robotą.

Wprawdzie, wesołość jest córą nieba, jak mówi Hafiz, poeta wschodni, a Warszawianki tyle robią dobrych i miłosiernych uczynków, tak karmią i wspierają głodnych i biednych, że wolno im pobawić się też samym i użyć świata przecież..."

* **Bal polski** w Wiedniu, który się odbył we wtorek, wypadł podług relacji *Dz. Pol.* świetniej, aniżeli wszystkie poprzednie przez Polaków urządzone. Przeszło 2000 osób zgromadziło się w sali Towarzystwa muzycznego. Prześliczne porządki tańców, układu Rybkowskiego, wzbudziły ogólne podziwienie. Sala balowa była bardzo gustownie przybraną białemi draperjami. Do poloneza stanęli w pierwszej parze hr. Ludwik Wodzicki z księżniczką Liechtenstein, w dalszych parach tańczyli: dr. Dunajewski z hr. Taaffe, Klucki z hr. Wodzicką, Paweł Sapieha z hr Kinską, Andrzej Potocki z księżną Lobkowic, Wiśniewski z hr. Czernin, Andrzej Fredro z hr. Clary, Włodzimierz Łoś z panią Ziemiałkowską, Adam Fedorowicz z hrabiną Mier, Małczyński z baronową Deveaux (z domu Lanckorońską), Korytowski z baronową Bourgoing, Tuczyński z hrabiną Stadnicką, Abrahamowicz z baronową Boul-Bernburg, Dunajewski z hrabiną Bonda, Bogusław Kieszkowski z panią Chamiec i porucznik Madejski z hrabiną Łosiową. O godzinie 11 przybył arcyks. Rudolf, prowadząc pod ramię księżnę Liechtenstein, która wyszła naprzeciwko niego. Następnie przybyli arcyks. Karol Ludwik, Ludwik Wiktor i książę Sasko-Weimarski. Następca tronu rozmawiał z ks. Czartoryskim, hr. Wodzickim, Taaffem, Romerem, Romanem Potockim i Ziemiałkowskim, a o godzinie 1 opuścił salę wśród okrzyków obecnych. Arcyksiążęta zabawili dłużej na balu.

Na balu byli obecni, o ile mogliśmy zauważyć, prócz wymienionych, jeszcze ministrowie: Pino i Falkenhayn; ks. Karol Schwarzenberg, ks. Alojzy Liechtenstein, hr. Agenor Gołuchowski, jenerał Rodakowski, August Starzyński, hr Stefan Zamojski, poseł perski Neriman-Chan.

Toalety dam były przeważnie jasne. W większej liczbie białe, tkane w srebrne i złote kwiaty. Treny przy sukniach były dość rzadkie, a co do ozdób przeważały koronki i brylanty, fryzury przeważnie wysokie wiedeńskie. Księżna Liechtenstein miała czarną aksamitną suknię z czarnemi koronkami; księżna Lobkowic białą tkaną perłami, hr. Taaffe białą zasianą brylantami, pani Dunajewska czarną z czarnemi koronkami; pani Ziemiałkowska żółtą z niebieskim stanikiem; p. Wodzicka miała suknię koloru „chaudron" z białem ubraniem; hr. Stadnicka różową z białem; hr. Mier niebieską aksamitną z brylantami; hr. Łosiowa popielatą ze srebrnemi bordurami; p. Chamiec błękitną a pani Romaszkanowa białą. Do pierwszego mazura stanęło 300 a do drugiego około 100 par. W polskim stroju przybył tylko poseł lwowski p. Lewakowski. Bal skończył się o godz. 6 rano.

* **Dyrekcja Tow. przyjaciół sztuk pięknych** podaje niniejszem do wiadomości szan. członków, iż cząstka nakładu premii za r. 1884 „Napad wilków" już nadeszła, i odebraną być może w kancelarji tegoż Towarzystwa ulica św. Szymona l. 2 I. piętro od godziny 4 do 7 wieczorem.

* **Dr. Wilhelm Zucker,** adwokat krajowy, zmarł wczoraj we Lwowie.

* **Samobójstwo.** Znany we Lwowie kawiarz Hermann, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w Kamionce strum.

* **Resursa urzędnicza.** Wydział resursy donosi nam, iż w skład jego nie wchodzą wyłącznie pp. urzędnicy kolejowi. Nie zmienia to jednak bynajmniej zdania, jakieśmy o odłamaniu się warstwy urzędników w życiu towarzyskiem wypowiedzieli.

* **Wystawa „Hołdu pruskiego"** w Pradze ciągle jest bardzo licznie zwiedzaną. Zwiedzili ją prawie wszyscy reprezentanci arystokracji. Słuchacze obu uniwersytetów zakupili 800 biletów. Samej młodzieży szkolnej zwiedzającej było dotychczas około 3000. We czwartek tj. dziś nastąpi zamknięcie wystawy i obraz przewieziony zostanie do Budapesztu.

* **Wojsko.** Najświeższe obliczenia tak przedstawiają dane, na których spoczywa bezpieczeństwo publiczne w Europie. Na stopie pokojowej 3,400.000 bagnetów; na wypadek powszechniejszego alarmu 11,320.000 bagnetów. Jest z czem zaiste zabrać się do przywrócenia ciszy pożądanej. Nadto 15.000 armat. Wydatki na cele wojenne wynoszą w Europie w czasie pokoju 3840 milionów franków: doliczywszy zaś do tego straty, jakie społeczeństwa rok rocznie ponoszą wskutek nieprodukcyjności zajęć żołnierskich, ogólny wydatek na utrzymanie

wojsk dójdzie 10.000 milionów franków. Na każdego mieszkańca europejskiego ciężar faktycznego utrzymania sił zbrojnych w Europie, spada w mierze 20 franków.

* **Szlachectwo.** P. Ferdynand Więckowski, jako kawaler orderu żelaznej korony 3. klasy, w myśl statutów, został wyniesiony do stanu szlacheckiego.

* **Mianowania.** Adjunkt sądowy w Tarnowie Karol Rudolf, mianowany został rzeczywistym sekretarzem Rady przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

* **Morderstwo.** O popełnionem w Wiedniu w biały dzień morderstwie na Paulinie Chomiak właścicielce domu, donoszą następujące szczegóły:

P. Paulina Chomiak, wdowa licząca lat 45, mieszkała od lat wielu w domu własnym nr. 8 Bernardgasse na Neubau. Nie miała służącej, mieszkała sama. Obok łóżka znajdował się telegraf elektryczny, łączący jej mieszkanie z mieszkaniem stróża kamienicznego. Onegdaj przedpołudniem, o godzinie 11. stróżka usłyszała gwałtowne dzwonienie, które nagle ustało. Wbiegła na górę, lecz zastała drzwi mieszkania gospodyni zamknięte. Przywołała męża, który przystawiwszy drabinę, wyłamawszy okno dostał się do mieszkania Chomiakowej. Tutaj, skoro wskoczył, ujrzał przed sobą mężczyznę, który wyciągnąwszy rewolwer zawołał: „ani słowa bo strzelę!" Obok niego stał drugi złoczyńca. Stróż przerażony cofnął się, a tymczasem obaj zbrodniarze umknęli schodami. Stróż, nazwiskiem Bentel, popędził za nimi wołając: Trzymaj! Jeden z złoczyńców skrył się do bramy, drugiego ścigano. Udało się go wreszcie przytrzymać i odwieźć na policję, gdzie się przekonano, że jest to znany złodziej i rabuś Jakób Klein. Drugi ukrywszy się podczas pogoni w bramie, prędko zrzucił odzież wierzchnią, wyszedł uważnie i zniknął w tłumie i znikł.

Ofiarę zbrodni Chomiakową znaleziono leżącą jeszcze prawie martwą obok łóżka. Złoczyńcy dusili ją drutem dzwonkowym, i tem samem zdradzili się sami, gdyż w skutek szarpania druta powstało wspomniane gwałtowne dzwonienie. Udało się przywrócić Chomiakową do życia. Równocześnie znaleziono obok łóżka kałużę krwi, a na głowie ofiary rany od uderzeń ostrem narzędziem. Złoczyńcy zabrali bardzo mało z własności Chomiakowej, rozbili szufladę, zdołali jednak szufladę a kasy wertheimowskiej nie tknęli.

* **List żołnierza niemieckiego** do matki w poznańskiem, zamieszcza *Kurj. Pozn.*, w którego redakcji oryginał się znajduje:

Mihli mahtka. Jech wam pichen zo be steh tech wiedzi'll kandt ha pchikerem Wiosku tech stoim Jch jest Pan Bog saplath Sdrowi zo ho wam tech winshuhhen. Mihlo Mutter hoh was pię kne proschem kobe schi tche dobre ileli mie tech przy so na Schwinta Poslali bocht pram olokuf abo kuning Masło to bich nasz to sech radovol bo tsche tesch tak dobrahi a pischtsche mie tesch pissali kande Franziska sluchl zo ho tesch moschem du fetstze a Bogem a Sdrowi tak ho tesch Mutter piekni proscham zo bie mi se tesch rasem ot pisal. Moha Adiesa h..st."

* **Szkoła skrzypcowa** p. Marcelego Tyberga, znajduje się obecnie przy ulicy Karola Ludwika licz. 21.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ... codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w piątek d. 6. lutego: Św. Doroty panny; — św. Hryhorja arch.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 4. lutego: Skradziono: p. Ludwice S. z otwartej kuchni pod l. 20 ul. Halicka czarny damski płaszcz z czerwoną podszewką, aksamitem ubierany i popielatą chustkę war. 10 zł.; — p. Magdalenie G. pod l. 4 drogą Wulecka dwa oberroki, bronzowy z podszewką w szafirowe paski i oliwkowy z sukienną popielata podszewką, w którym się znajdował klucz od drzwi, trzy par rękawiczek, chusteczka jedwabna czarno-popielata w paski i jej zakład płatniczy wart 30 zł.

Zgubiono: weksel na 12 zł. akceptowany przez Chaima F., kartkę zastawniczą Zakładu zas. i kred. do l. 76442 instrumenta chirurgiczne w futeraliku i 7 do 8 flaszeczek z lekami i z morfiną w pudełku, pugilares czarny z kwotą 28 zł. i z kuponem takzwanego „Thaisslos" nr. 041, serja 0470, na 2 zł. płatny 1. października b. r.

Odstawiono zabłąkanego konia karoguiadego, do miejs. komisarjatu I. dzielnicy.

* *

— *(y)* **Stanisławów**, 3. lutego. Na odbytej w dniu wczorajszym reducie strażackiej rozegrała się ciekawa, ale i smutna zarazem scena. Scena ta poruszyła cały Stanisławów tak dalece, że dziś o niczem innem nie ma mowy, jak tylko o wczorajszym skandalu. Szczegółów sceny opisywać nie będę, tem bardziej, że jak to zwykle bywa, każdy z „naocznych świadków" inaczej ją przedstawia. Ogólnie jednak zgadzają się wszyscy na to, że naczelnik tutejszej filji banku austr.-węg. p. W. został srogo znieważony, a następnie przymusowo wydalony. Fakt w gruncie rzeczy smutny, wywołany został niestaktownem znalezieniem się p. naczelnika, który w rozmowie z maską pozwolił sobie użyć niedelikatnego, a co ważniejsze, narodowość polską obrażającego zwrotu. Smutno, że maska, pod którą kryć się p. M. nie powstrzymała organizm kary na później, ale więcej jeszcze smutno, że człowiek inteligentny i na wyższem stanowisku zostający pozwolił sobie ubliżyć narodowości, do której sam należy.

Afera wywołała w mieście sensację, a opinia potępia naczelnika, przyznając p. M. najzupełniejszą słuszność. Nie bez tego, aby na sąd opinii nie wpłynęła okoliczność, iż pan naczelnik bardzo mało posiada w mieście sympatji, a to do tego stopnia, iż opisany wypadek wywołał, szczególniej w kołach żydowskich, niemałą radość. Pan naczelnik, zdaje się, już teraz będzie u nas niemożebnym, a z odejściem jego ustaną skargi i żale, podnoszone po tyle razy przeciw despotycznemu postępowaniu jego, jako naczelnika instytucji finansowej.

W ostatnich dniach zaszedł u nas, a mianowicie w kołach wojskowych niemniej interesujący wypadek. Oto kapitan R. w licznie zebranem gronie kolegów wyraził się o Polakach francusem „die polnische ....", czem urażony drugi kapitan Z. (Polak) zażądał odwołania obelgi, a gdy to nie nastąpiło, wyzwał kapitana R na pojedynek. W pojedynku został kapitan Z ciężko rannym, bo dostał głębokie cięcie w rękę od dłoni aż do ramienia. Kapitan R., pokonawszy obrońcę narodowości polskiej, wyraża się dalej ubliżająco o Polakach, a w całej załodze tutejszej, liczącej większą połowę Polaków, nie znalazł się dotychczas nikt drugi, coby przeciw temu zaprotestował. Kapitan ów łży publicznie narodowość polską w handlach i cukierniach i kpi sobie z całego świata.

Zwracamy uwagę władz wojskowych na powyższego osobnika i prosimy o zaradzenie złemu. Kapitan ten wywołał już niejedną burdę, a kronika knajp nocnych dostarczyłaby niejedną awanturę, której aranżerem był kapitan R

— **Co kraj to obyczaj** Niedawno pewien pastor protestancki z Lippe Detmold został wysłany przez tamtejszy konsystorz do Hollandji, ażeby krajowcom z Lippe Detmold przebywającym w Hollandji prawić kazania w języku ojczystym. Holenderscy kaznodzieje przyjęli przybysza najżyczliwiej i wszędzie odstąpili mu ambony. Nietylko Detmolczycy, owszem i Holendrzy przybywali tłumnie na kazania protestanckiego pastora, tylko że ci ostatni bez wszelkiej żenady palili w kościele fajki podczas nauki słowa bożego. Pastor zdziwienie swe wielkie wypowiedział kaznodziei miejscowemu. Odebrał odpowiedź, że to jest zwyczaj krajowy dawny, którego naruszyć niepodobna. Podczas tej rozmowy zauważył, że kaznodzieja holenderski lewą rękę starannie chował za plecy. Począł śledzić tę manipulację i jakże się zdziwił, gdy zobaczył, że miejscowy proboszcz trzymał w tej ręce jeszcze tlejącą fajkę Rzecz działa się w zakrystji.

— **Z Drohowyża.** Dnia 4. lutego pobłogosławił ks. kanonik Mazurak ze Lwowa związek małżeński zawarty między panną Jadwigą Starklówną, córką p Juliusza Starkla, dyrektora zakładu drohowyskiego, a panem Bolesławem Wasylewskim, urzędnikiem kolei państwowej w Stanisławowie. Uroczystość ta zgromadziła w Drohowyżu bardzo liczne grono rodziny i znajomych.

— **Oryginalna korespondencja.** Obchodzący przed niedawnym czasem pełnoletność syn ks. Walii, ks Edward Wiktor, odebrał od dziesięcioletniego wychowańca jednej ze szkół londyńskich, następujące pismo: „Wasza królewska wysokość zechce łaskawie pozwolić aby taki malec jak ja, takiemu wielkiemu panu przesłał na urodziny najserdeczniejsze życzenia! Daj Boże naszej królowej i ojcu pana ks. Walii długie życie; my dzieci mamy tyle roboty z nauką historji królów i królowych!" Dostojny adresat odpisał własnoręcznie co następuje: „Dziękuję małemu przyjacielowi mojemu za list z powinszowaniem, napisany tak ładnie i bez błędów i mam nadzieję, że i nadal zajmować się będzie nauką historji..."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. stycznia 1885.

Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki złr. 1,011.864 93.

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych gal. akc. Banku hipotecznego, z dniem 31. stycznia 1885 r. w obiegu się znajdujących:

6% Listów hipotecznych za	9,606.200 złr.
5% " " . . .	7,506.400 "
5% " " premiow.	10,995.500 "
Asygnacyj kasowych	1,887.150 "

Losowanie. Dnia 3. b. m. wyciągnięto następujące serje losów z roku 1860: Ser. 211 408 417 443 912 920 1335 1354 1366 1425 1791 1819 1879 1882 2064 2094 2203 2313 2516 2678 2818 2845 2998 3026 3184 3210 3682 4192 4719 48‑0 5245 5302 5398 5417 5503 5632 5663 5684 5746 5982 6045 6055 6609 6712 6742 6940 7093 7154 7537 7548 7726 7802 7988 8210 84‑8 9553 9632 9766 10087 10134 10298 10576 10581 10645 10666 10887 10931 11120 11209 11249 11267 11509 11683 11835 1‑002 12341 12278 12494 12510 12728 12890 13034 13110 13192 13328 13388 13563 13748 14499 15502 15503 15735 15829 15844 15908 16014 16080 16144 16157 16223 16306 16971 17059 17111 17242 17380 17413 18455 17968 18005 18540 18418 18651 18907 19319 19353 19488 19618 19668 19828.

Ceny zboża (a 100 kilgramów):

Wiedeń dnia 3. lutego. Pszenica 8·48 do 8·53; — żyto od 7·32 do 7·35; owies od 7·23 do 7·28; — kukurudza od 6·20 do 6·25; — spirytus od —·— do 28·—.

Peszt dnia 3. lutego. Pszenica od 8·18 do 8·20; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·68 do 6·70; kukurudza od 5·73 do 5·75; — rzepak od —·— do 12·75.

Berlin dnia 2. lutego (a 1.000 kilgr.; ceny w markach, 1 marka=60 ct.) Pszenica od —·— do 166· ; — żyto od —·— do 144·75; jęczmień od 166·— do —·—; owies od 144·50 do —·—; kukurudza od —·— do —.—. Spirytus od 43·75 do 45·—.

Wiedeń dnia 3. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, 1474 sztuk ciężkich bagonów, 1930 średnich bagonów, 2720 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 41 zł. do 42 zł., za średnie bagony od 39 zł. do 40 zł. — ct., za warchlaki od 32 zł. do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 3. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej: ciężkich bagonów 1474 szt. średnich bagonów 1930 sztuk, a galic. i bukow. warchlaków 2720.

Płacono za ciężkie bagony od 41 — do 43.— zł. za średnie bagony od 37 do 40 zł., za warchlaki od 30 do 38 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 3. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów węgierskich 805, galicyjskich i bukowińskich 685, niemieckich 1026 — razem 2516 sztuk.

Płacono za woły węgierskie opasowe 56 zł. do 60 zł., — osobliwe do 65.— zł., za woły suchopaszowe — do — zł.; — za woły galicyjskie i bukowińskie opasowe 55, do 59 zł. 50 ct., osobl. 60 zł. — c., za suchopaszowe — do — zł. — ct.; a woły niemieckie 54 do 66 zł. — ct. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 5. lutego. (Pryw.) Boberski mianowany inspektorem lwowskiego miejskiego okręgu szkolnego.

Wiedeń d. 5. lutego. (Pryw.) Nominacja biskupów: tarnowskiego i stanisławowskiego nastąpi po uchwaleniu budżetu.

Wiedeń d. 5. lutego. (Pryw.) Zawarcie ugody co do sprzedaży rumuńskich linij kolei Czerniowieckiej jest blizkiem. (Czy to nie przedwczesna wiadomość? p. r.)

Wiedeń d. 5. lutego. (Pryw.) Podkomitet komisji kolejowej Izby posłów nie mógł się jeszcze zgodzić co do sprawy kolei Północnej.

Wiedeń dnia 4. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Loże sprawozdawców dziennikarskich są znów zajęte. P. Pollak interpeluje w sprawie wykonywania przepisów o politycznych stowarzyszeniach przez starostwo w Cieszynie, i zapytuje, dlaczego władze polityczne w niemieckich częściach Czech stawiają przeszkody założeniu centralnego Towarzystwa rolników niemieckich w Czechach.

Nastąpiła dalsza rozprawa nad ustawą kongrualną. Jeneralny mowca lewicy Krauss przedstawia smutne położenie duchowieństwa i krytykuje szczegółowo projekt komisji, ponieważ nie chce zapuszczać się w dyskusję szczegółową nie czując się powołanym do poprawiania ustawy, ułożonej przez większość. Mowca zaleca jak najskuteczniejsze przyspieszenie stanowczego uregulowania kongruy. Jeneralny mowca prawicy Clam Martinitz broni projektu komisji, zbija zarzut, podniesiony przeciw komisji i Izbie, jakoby przewlekały tę sprawę, odpiera zarzuty przeciw uchwalonemu przez komisję prowizorycznemu rozwiązaniu tej kwestji, i zaznacza, że trzeba dane stosunki tak brać, jak się one w rzeczywistości przedstawiają. (Oklaski po prawicy).

Przemówił jeszcze sprawozdawca p. Jireczek, poczem jednogłośnie przyjęto projekt za podstawę rozprawy szczegółowej. — P. Sturm wnosi aby rezolucję komisji co do finalnego uregulowania dotacyjnych stosunków duchowieństwa katolickiego wziąć pod obrady nie przed, ale aż po ustawie. Wniosek ten odrzucono i ową rezolucję natychmiast uchwalono (ob. „Sprawa kongrualna").

Przy §. 1. o uzupełnieniu kongruy z funduszów państwowych oświadcza minister br. Conrad: „Rząd nie myśli wnosić żadnych poprawek, tylko chce określić, jak paragraf ten pojmuje. Co do funduszów religijnych, powołuję się na to, co w ogólnej rozprawie powiedziałem. Stosunki co do funduszu religijnego są chaotyczne. Fundusz ten jest częścią budżetu państwowego, więc też odnoszą się do niego wszystkie owe postanowienia, jakie się w reszcie budżetu państwowego co do pokrycia jak i potrzeb odbijają. Rząd nie widzi ani konieczności ani możliwości, iżby z okazji tej ustawy wytaczano kwestję stosunku kościoła do państwa.

„Co do definicji samoistnych pomocników duszpasterskich nie zgadza się rząd z projektem komisyjnym. Tworzenie prebend jest możliwe tylko za zezwoleniem państwa, w projekcie tym jednak nie jest wyrażone, iż uzupełnianie kongruy z funduszów państwowych może mieć miejsce dla prebend systemizowanych, a od tego zależy prawo do ulepszonej kongruy. Muszę z całą stanowczością powtórzyć, że rząd nie jest w stanie przystać na projekt co do tego, iżby na skarb państwowy zwalono zaraz w pierwszym roku cały ciężar, wynoszący daleko więcej jak milion złr. To może nastąpić jeno krok za krokiem. Rząd nie będzie przeciwnym, iżby przedewszystkiem kooperatorom, deficjentom itp. już w pierwszym roku dano całą podwyższoną kongruę. Przeciw zarzutowi, jakoby ginącym z głodu tylko szczyptami pomagać chciano, świadczy już ten fakt, że państwo od dawna po 600.000 złr. rocznie na niższe duchowieństwo w tym wydawało celu, aby według możliwości obdzielić najbiedniejszych." (Rząd centralistyczny z swojem stronnictwem uchwalił ową pomoc w celach tendencyjnych; i tak np. z czeskich księży przez wiele lat żaden ani centa nie otrzymywał z owych rocznych 600.000 złr.; p. r.).

W końcu posiedzenia interpelował p. Bulat ministra sprawiedliwości z powodu orzeczenia najwyższego trybunału względem używania języka włoskiego jako urzędowego sądowego w Dalmacji; czy mu ten fakt jest wiadomy, i czy zechce dopilnować przepisów prawnych co do używania języka krajowego w sądach dalmackich. — Następne posiedzenie jutro.

Budapeszt d. 4. lutego. Według *Pesti Naplo* zamierza rząd zaraz po załatwieniu reformy Izby panów wnieść projekt o przedłużeniu mandatów poselskich z trzech na pięć lat.

W Izbie posłów interpelował wczoraj p. Orban ministra sprawiedliwości z powodu, że przeważna część niemieckich i rumuńskich dzienników na Siedmiogrodzie jawnie podżega przeciw węgierskiej idei państwowej i łży naród węgierski. Wskazywał mianowicie na organ Rumunów sybińskich *Tribuna*, który, oskarżony za artykuł wzywający jawnie do zdrady stanu, wczoraj jednak przez sąd przysięgłych uwolnionym został. Zapytuje więc ministra, czy w drodze rozporządzenia skasował sybiński sąd przysięgłych, i czy zamyśla przestępstwa prasowe na Siedmiogrodzie oddać sądom zwyczajnym.

Budapeszt d. 4. lutego. Ogólny przychód skarbu węgierskiego wynosił w ostatnim kwartale z r. 87,186.000, (tj. o 6,400.000 złr. więcej niż w tymże czasie roku 1883.), a rozchód 76,500.000 złr., (t. j. o 3,970.000 złr. więcej).

Petersburg d. 5. lutego. *Nowoje Wremia* donosi, że do komisji dla sprawy żydowskiej nadesłane zostały rezolucje komisyj lokalnych z dziewięciu południowych i południowo-zachodnich gubernij. Jedne z nich wyrażają się przychylnie inne nieprzychylnie o rozszerzeniu prawa osiedlenia się dla żydów, natomiast wszystkie rezolucje jednogłośnie zgodziły się na zniesienie wszystkich specjalnych podatków żydowskich, jako to „korobka" itd., jako też zniesienie chajderów. Należy także zmienić dotychczasowe prowadzenie metryk żydowskich i ograniczyć liczbę żydowskich delegatów w miejskich zarządach komunalnych.

Berlin d. 5. lutego. Rajchstag przyjął budżet w drugiem czytaniu, a kredyt dodatkowy dla Kamerunu odesłał do komisji budżetowej.

Londyn d. 5. lutego. Policja otrzymała wskazówki, że Conningham brał udział w zamachu dynamitowym na kolej podziemną d. 2. stycznia. Maszynista dotyczącego pociągu kolejowego poznał w Conninghamie jednego z trzech podejrzanych o tę zbrodnię.

Londyn d. 5. lutego. Według depeszy Wolseleya Mahdi zajął Chartum, wskutek zdrady; Gordon prawdopodobnie wzięty do niewoli.

Rzym d. 5 lutego, Ajencja Stefani zaprzecza w Londynie głoszonym wiadomościom, jakoby w Trypolidzie panowało wielkie wzburzenie i że tam wiele szejków i urzędników uwięziono; toż samo zaprzecza, żeby Włosi tam znaczniejsze terytorja nabywali.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Berlin d. 4. lutego. Cesarz odwiedził wczoraj bal subskrypcyjny; rozpoczął bal z następczynią tronu polonezem i zabawił do godziny 11tej.

Rzym d. 4. lutego. Poseł belgijski przy Watykanie przybył tutaj; monsignor Rinaldini udaje się tymczasowo jako reprezentant do Konstantynopola, aż Rotello będzie mógł opuścić Konstantynopol.

Londyn d. 4. lutego. Wczoraj został aresztowany w Whitephopee pewien człowiek, który miał mieć współudział w ostatnim zamachu dynamitowym i zostawał w stosunkach z aresztowanym Cunninghamem. Minister wojny otrzymał depeszę z Kairu, donoszącą, że wczoraj wysłany został na rekonesans do Haudab oddział huzarów. Oddział ten spalił obóz nieprzyjacielski pod Haudab, ale powracając został napadnięty przez silny oddział nieprzyjacielski. Ośmiu huzarów i jeden Egipcjanin gdzieś się zapodzieli, jeden Egipcjanin został ranny.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. ‑ min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. ‑ minut 42 po południu pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy. o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od d. 15. listopada 1884.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 45 rano do Stryja Drohobycza, Borysławia.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 20 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 rano z Drohobycza, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Lwów. Z Izby handlowej, 5. lutego 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	269 —	272 —
" lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	213 —	217 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	279 50	286 —
" kred. galic. 200 zł. w. a.	237 —	242 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	99 45	100 45
" " " 4 " "	91 50	92 75
" " " 5 " okres.	99 45	100 45
" " " 4 " "	87 25	88 25
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 " "	101 —	102 —
" " " 5 " "	96 85	97 85
" " " 5 wyk. z 10% prem.	98 65	99 65

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
" " " " 5% 2½% "	58 —	60 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	101 80	102 80
Kom. banku kraj. 5 pro. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pro. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka " " 1883 4½% "	90 60	91 60

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	16 50	18 50
" Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.71	5.81
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9.72	9.82
Półimperjał rosyjski	10.—	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
" " papierowy	1.29	1.31
100 marek niemieckich	60.05	60 75
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń, dnia 5. Lutego 1885.

godzina 1. minut 56. popołudniu.

Alpiny	47.—	Węg. akcje kr.	312.75
Anglo-Austr.	105.50	Unionsbank	78.30
Kolej Kar. Lud.	271.50	Nordbahn	251.—
Kolej Połud.	145.—	Kolej Alföld.	186.25
Kolej p. Elżb.	308 20	Kolej w.-czern.	215 50
Węg. Nordostb.	176.50	Wied. Communal	125.50
Węg. obl. p. zł	107.75	Elbetal.	183 25
Węg. cis. losy r.	118.30	Losy tureckie	22 90
Zł. ren. węg. 4%	98.60	Bankverein.	105 50
Ros. rubel. pap.	1.30.—	Losy węgier.	119.—
Galic. indemn.	101.25	Kredytowa	—.—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, dnia 5. lutego.

godzina 10 min. — przed południem

Akcje kredyt.	302.80	Anglo-austr.	105 —
Kolej Kar. Lud.	270 80	Kolej połudn.	144.60
Unionsbank	78 20	Napoleondor	9.77
Rossyj. bankn.	1 30	Usposobienie:	lepsze

Berlin. dnia 4. lutego

godzina 5 minut 36 po południu.

Rosyjsk. bankn.	215.25	Akcje kredyt.	516.—
Lombardy	—.—	Galicyjskie	112 90
Poł. wschod.	65.60	Austr. bank.	16 ‑ 90

Wiedeń 3. lutego.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr.	żądają złr.
Renty austr. w bank. 5 pro.	83 4‑	83 65
" " w srebrze 5 "	83 9	84 10
Pożycz. loterj. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	126 5‑	127 —
" 1860 " 500 " 5 "	—	—
" 1860 " 100 "	—	—
" 1864 " 100 "	173 75	174 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	152 75	153 —
Renta złota 11 pro.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	101 —	101 50
Bukowińskie	101 —	101 65
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	97 85	98 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	147 —	— —
Węgierska poż. po 100 złr.	118 25	118 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	104 75	105 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	33‑ —	231
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	302 70	303 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	312 25	312 75
Towarz. eskomt. niższo-austr. po 500 złr.	617	625

	płacą złr.	żądają złr.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	874	875
Unionsbank po 100 złr.	78 —	78 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 —	147 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103 9‑	104 8
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.		
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	186 25	18‑
Elżbiety " 200 "	234 50	237 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2500	2510
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	210 25	210 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	269 75	270 2‑
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	1‑	19 7‑
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	215 —	215 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	176 75	177 2‑
" " l. B. 200 "	184 50	185 ‑
Rudolfa po 200 złr. srebr.	185 90	186 40
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	185 50	186 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	306 75	307
Südbahn po 200 zł. sr.	145 —	145 5
Tramway wied. po 170 zł.	211 2	211 7‑
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	181 75	182 2‑
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	176 25	176 70
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	179 75	180 25

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr.	żądają złr.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	132 60	123
" spł. w 88 lat 5 pr. w. a.	98 10	98 4‑
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9‑ 50	92 50
" " " 5 " "	99 75	100 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa	101 —	101 25
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	103 75	103
" " " w. a. 5 "	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	99 80	100 1‑
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 8	101 0
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	10‑	108 —
Elżbiety po 5 pro. sr.		
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.		
" " 1870 5 " " "		
" " 1872 5 " " "	—	—
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	105 75	106 25
" " 5 " w. a.	102	—
" " 6 " srebr	107 50	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 80	100 80
" II. em. 5 pro.	—	—
" III. em. 1871 300	—	—
" IV. e. z 300 zł. 6 pr.	—	
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—

	płacą złr.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1875 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.		—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 proc.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	177 50	178 50
Klary po 40 złr. m. k.	42 50	— —
Insbruckie prem. poż.	18	19 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 40	17 60
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	14 75	— —
Palffy po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 25	54 75
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	51 0	52 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 7	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 75	30 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37	37 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 55	60 60
Frankfurt 100 mark.	60 55	60 60
Hamburg 100 mark	60 3	60 ‑0
Londyn 100 fnt. szterl.	123 65	123 85
Paryż 100 franków	48 92	48 97

Przyjechali do Lwowa d. 5. lutego 1885.

Hotel ŻORŻA: A. Stojowski z Jaszczewa, A. Wiszniewski z Pilchowa, R. Pusyna z Gwozdźca, A. Jordan z Manheima, H. Brüll z Budapesztu, P. Wergolics z Radziwiłowa, Dobrochotów z Radziwiłowa.

Hotel LANGA: W. Brauchbar z Berna, C. Banyay z Budapesztu, L. Fränkel z Stanisławowa, K. Reich z Wiednia, J. Fried z Wiednia.

Hotel FRANCUZKI: K. Bohdanowicz z Kłodzienka, T. Stupnicki z Ołomuńca, H. Ernest z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: W. Bobrowski z Długiego, K. Bielski z Staregomiasta, J. Barański z Łukawicy, S. Truchim z Semerówki, J. Bałaban z Krakowa, L. Mianowski z Jass.

Hotel EUROPEJSKI: D. Pogłodowski z Jadwiggi, K. Paczowska z Gorlic.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We czwartek dnia 5. Lutego 1885.

Afrykanka

opera w pięciu aktach G. Meyerbeera.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

BANK KRAJOWY

król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem 4½% listy zastawne . . 91.25 91.75

Smarowidło
do osi żelaznych.
Oliwę maszynową dla:
lokomobil,
młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych
i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie tak hurtownie jakoteż i częściowo polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38
skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalji, kiszek gumowych i artykułów browarniczych oraz handel materjałów.

Asystent farmacji
poszukuje pod bardzo skromnemi warunkami umieszczenia. — Oferty przyjmuje Apteka w Trembowli. 2206 1—3

AUTOBIOGRAFIA JANA LAMA Z PORTRETEM
ZNAJDUJE SIĘ W KALENDARZU „MUCHY" NA R. 1885. DO NABYCIA W ADMINISTRACJI „GAZETY NARODOWEJ" ZA 80 CENTÓW, Z PRZESYŁKĄ 85 CENTÓW.

EKONOM
z bawarskiego Algan, obznajomiony z każdym zawodem gospodarstwa rolnego, życzy sobie pozyskać posadę od 1. kwietnia 1885 w majątku jako rządca. Najchętniej przyjąłby taką posadę, gdzie już jest zaprowadzone gospodarstwo chowu bydła i mleczarnia. Łaskawe oferty pod M. przyjmuje Admin. „Gazety Narodowej." 2223 1—8

NAUCZYCIELKA
z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: niemiecki, francuski, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość: Lwów, Hotel Krakowski l. 5 na dole. 2226 1—3

Ból zębów
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast ślawny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego. 1803 1—27

Dwóch ślusarzy i jednego tokarza
poszukuje warsztat mechaniczny
Jana Michalika w Krośnie.
2225 1—2

Franciszek Medwej
były dyrektor Zakładu wodoleczniczego w Zawadowie, opuścił to miejsce na zawsze i przeniósł się do swego syna, do Morszyna.

Najlepsze zateckie
sadzonki chmielu
z pierwszorzędnego położenia po najtańszych cenach poleca
A. Schermer,
handel komisowy chmielu w Saaz, 1011 (Czechy) 1—14

Resztki SUKIEN
prawdz. kolorowe z dobrego materjału po 1 zł. metr i wyżej. Wzorki za obowiązaniem się zwrotu będą wysłane franco a po nadesłaniu 15 ct. w markach w paczkach poleconych.
Skład fabryczny „zum weissen Lamm" w Bernie. 3522 2—?

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki,
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego**
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

OSOBA z dobrego domu poszukuje posady do zarządu domu. Może także przyjąć opiekę rodzicielską i obowiązek wychowania małoletniej dziatwy udzielając przytem początków nauki języka polskiego i niemieckiego. Adres: **D. G.** post. rest. Lwów l. 44.

Węże
gumowe z wkładami płóciennemi, sprężynowe, parciane, czarne do aparatów spuszczania piwa i wina.

Płyty
gumowe różnej grubości z wkładami płóciennemi lub bez.

Banty
bilardowe z najlepszej gumy angielskiej koloru czerwonego.

Pasy
skórzane do maszyn z najlepszych skór środkowych (t. z. Hernleder), jakoteż rzemyki do szycia, spinki do łączenia, tarcze i nity, klucze do spinek. 2193 1—6

Z powodu otrzymanego zastępstwa dla Galicji, dostarcza po oryginalnych cenach fabrycznych.
Główny skład wyrobów gumowych
R. Krimmera
we Lwowie, hotel Żorża.

Swieże śledzie solone
z r. 1884, 1494 8—15
w najpiękniejszym towarze, tłuste, w faseczkach pocztowych 10-funt., zawierające 40—50 sztuk na całą Austrję po 3 marki, wysyła franco za pobraniem
P. Brotzen
Cröslin a. d. Ostsee, Reg. Bez. Stralsund.

W Instytucie naukowym *wojskowym*
we Lwowie ul. Piekarska 21
w Czerniowcach ul. Św. Mikołaja 11
rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. **zakładów wojskowych** z dniem **1. marca** r. b.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu, Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Instytut utrzymuje tak dla po wyższych kandydatów, jakoteż dla uczęszczających do szkół publicznych, pensjonat, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką.

Z końcem lutego r. b. opróżnia się jedno całkiem wolne i jedno na pół wolne miejsce dla stołowników; o które i informacye należy zgłosić się najpóźniej do 15. lutego.
F. KOESTLICH
Dyrektor zakładu,
przyjmuje od god. 5 — 7 po poł.

Niezbędne dla każdego:
5.000 kartek
klozetowego papieru zdrowia tylko 3 złr.
wysyła franko pocztą.
H. Boschan
we Wiedniu, I. Laurenzerberg 1.
1398 1—3

Szczęście
uśmiechnie się każdemu
kto poda swój adres pod „R. 1000", post rest. Warszdorf. 1178 1—3

Dr. Hartmanna „Auxilium"
najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet,** (często świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczeniem, broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia w wszystkich aptekach i w głównym składzie wyłącznym w p. **Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 2831 2—?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.
Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.
Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt. w Tarnopolu.

Sprzedaż teatralnych dekoracji
i kostiumów w drodze licytacji odbędzie się w kolejowym magazynie we Lwowie na Podzamczu w dniu **18. lutego** o 10. godzinie rano.
2222 1—3

Styryjskie *Jabłka*
beczkowe od 5—7 zł., na 1 gumię 8 zł., pyszne stołowe 10 zł. za 100 kilg brutto za netto za pobraniem od stacji Wildon sprzedaje Zarząd dóbr Herberstorf, poczta Wildon. 1012 1—5

Do sprzedania obszar 400 morgów
zawierający: pole orne, sianożęć, pastwiska, las 15letni, za cenę 20.000 zł. Na majątku ciąży dług Tow kred. ziemsk. 10.000 zł. Bliższa wiadomość: przełożony obszaru dworskiego Wołosów górny poczta Cucyłów. 2214 1—3

Handel nasion i roślin
Polecam własnego zbioru nasi na jarzyn, kwiatów, lucernę francuską, koniczynę w przednich gatunkach, rajgras, mieszankę, oraz inne nasiona gospodarcze i gazonowe. Także nasiona wszelkiego rodzaju pastewne i przemysłowe. Wielki wybór roślin oranżeryjnych, cieplarniowych, rozsadki szparagów i wszelkie inne.
A. J. Kicuł
2224 1—3 **w Kołomyi.**
Główny cennik na żądanie franco i gratis.

Poszukuje się do kupienia **zdrowego i młodego**
puhacza
i 5 par królików
popielatych (Seidenhasen). Teodor Bürgel nadleśniczy w Kurzanie.
2218 1—2

Folwark
15 minut od miasta powiat. Przemyślany odległy, ma 71 morgów 1539 sążni przestrzeni, wygodny dom mieszkalny, stodołę, szpichlerz, szopę, stajnię, wozownię, drewutnię, kurnik, karmnik, piwnicę, jest za cenę 8000 złr gotówką zaraz do nabycia i z wiosną do objęcia. Bliższa wiadomość: **Bronisław Strzelecki** w Borszowie poczta Przemyślany. 1—1

Wschodnio indyjską
KAWĘ JAVA,
pod gwarancją za czysty smak, netto 4½ kilo 6 złr. **Mesyńskie pomarańcze lub cytryny,** 40 sztuk najlepszy owoc w koszu pocztowym 1 zł. 75 ct., wysyła oclone i franco za pobraniem.
E. PRESEL, Tryest.
2218 1—3

CHOROBY ZARAŹLIWE
Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER
Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w apt. pp Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w apt. pp. D. T. Heinricha i Barcza, w składach aptecznych pp. H. Welta i u Ułozowskiego. 2742 12—36

Płótna
szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, l. 26.

Na karnawał!
Cylindry składane tybetowe zł. 5.50, atłas. 9 zł.
Rękawiczki balowe para zł. 1.10 i 1.20.
Koszule salonowe po zł 1.50, 1.80, 2, 2.50 i 3 zł.
Mankiety para 40 ct. **Kołnierzyki** po 20 i 23 ct.
Chusteczki jedw. po ct. 40, 75, zł 1, 1.20 i 1.50
Krawatki białe od ct. 20 — 40 atłasowe od ct. 40—90.
Spinki do gorsu złocone garnit. zł. 1.50 — 2.
Kaftaniki od potu (do tańca) ct. 75 i 1 zł.
Woda koloń. i perfumy od ct. 20 do zł. 1.50.
polecają
BRACIA LANGNER
Lwów, ul. Halicka 16

K. Gabriela muzeum i panopticum
przy placu Halickim, l. 10½, w pałacu.
Nowość! Pierwszy raz w tem mieście
Elektro-mechaniczne łóżko cudowne

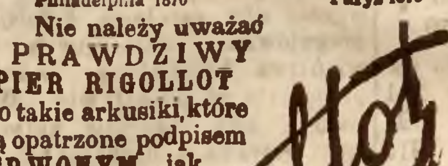


Ta nowość wywołała w Berlinie, Wiedniu, Wrocławiu i t. p. największe wrażenie, jest to rzecz oryginalna i efektowna. Wstęp do obydwóch oddziałów tylko **20 ct.** Dzieci i wojskowi bez stopnia 10 ct. Otwarte codziennie od 9. rano do 10. wieczór. W każdy czwartek wstęp tylko **dla pań.**

Sprostowanie.
Na liczne nieporozumienia, jakie powstały z powodu mylnie w niektórych ogłoszeniach i w bibliografii Wisłockiego podanej ceny, oznaczonej na naszym nakładem wydane dzieło: **Jarochowski, Opowiadania i studja historyczne — Serja nowa**—donosimy niniejszem publicznie, że ustanowiona przez nas cena na dzieło powyższe wynosi **6 marek, czyli 3 złr. 60 ct.** austr. wal.
C F. PIOTROWSKI i Sp.
Księgarnia. — Poznań. — Hotel du Nord.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz p. P. XXXVIII. N. 93.) i nadw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3901 2—?

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 — Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Krzyżanowskiego i Nahlika.

HELLA „Tamaryndowe Pastylki" z owocu „Tamarindos indica" starannie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar indien", mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie większą przychylnością ze strony pp. lekarzy i publiczności.— *Hella Tamaryndowe Pastylki* są przyjemne w zażywaniu sprawiają działanie rozwalniające bez bolów, środek godny polecenia cierpiącym na *hemoroidy,* dalej *paniom i dzieciom,* tem więcej, że najznakomitsi lekarze przeciwstawiają je wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kuracjom wód mineralnych przeszkadzającym w zajęciach.

Hella Tamaryndowe Pastylki sprawiają naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym i są nieoszac. środkiem przeciw zatwardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom. — Cena pudełka 75 ct.

Fabryka i główna wysyłka:
G. Hell & Cmp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, odszczególniono je dyplomem honorowym. Hella Pastylki Tamaryndowe są do nabycia w aptekach. 10 5 1—24

Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy: P. Mikołascha, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego; w Stanisławowie u J. Macury; w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza; w Brodach u M. Redera; w Rzeszowie u Kalinowskiego; w Przemyślu u L. Nahlika i we wszystkich większych miastach

---

SŁAWNY BALSAM
DR. RICHARDA
przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi,
i cierpieniom pochodnym
(FLASZKA 60 ct.)
do nabycia w aptece: **K. KRZYŻANOWSKIEGO** we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu.

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN
najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3501 2—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

L. 1570
Konkurs.
Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę kasjera przy tutejszej kasie miejskiej z roczną pensją 300 złr. a. w.
Wymaga się kaucja 300 złr., biegłość w rachunkowości i nieposzlakowany charakter.
Podania wnosić należy do 15. lutego 1885 do tutejszego magistratu. 2190 1—3
Sądowa Wisznia 10. stycz. 1885.
Burmistrz *Torski.*

NAUKI kroju damskiego
ułatwionym sposobem
według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.
Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.**
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Na naukę kroju





i szycia sukień, okryć damskich, dziecinnych i wszelkiej **bielizny,** z zastosowaniem do każdej **figury i mody,** przyjmuję każdodziennie w mojej szkole we **Lwowie Rynek l. 43** i wykładam według własnej metody „najnowszej i najpraktyczniejszej", za którą nagrodzony na wystawie, przyznano mi patenty wynalazku, w Paryżu, Brukselli i innych stolicach. **Edycja 8,** nowa, zawiera najświeższe wzory, wyczerpujący wykład, według którego nawet same panie wyuczają się kroju za pomocą sztucznej linijki, ułatwiającej bardzo naukę rysunku lub też od ręki a la francuskim sposobem. — Cena metody kroju sukien z 37 tablicami rysunkowemi 4 zł. 50 ct., linijki podmierniki 70 ct., metoda kroju bielizny z 250 figurami 2 zł. 50 ct. nabyć można w mojej szkole i w sklepie p. F. Głodzińskiego plac Marjacki l. 7, zkąd na żądanie wysyła się pocztą. Autor metody i właściciel wielu szkół **Ksawery Głodziński.** 2190 1—5

Sześć medali zasługi i Dyplom uznania!
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, bliny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.* — *Cena 2 złr.*

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca pierwotny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN *najskuteczniejsze wypadanie włosów wstrzymuje,* cebulki włosowe wzmacnia i do wyrastania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywa się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek **na wygubienie nagniotków.** — Pudełko 40 centów.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR **salicylowy** przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny *silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, kantorach i do skrapiania sukien.* — Flakon 50 centów.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 50 ct.

Trocizki desinfekcyjne do kadzenia
radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

JAN IHNATOWICZ
Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3.
Hotel Europejski, ul. Halicka róg wałowej,
w KRAKOWIE Sukiennice liczba 20.

Klenert & Geiger,
I. styryjska szkółka róż i drzewek owocowych
w Gracu,
poleca wielki zapas najpiękniejszych róż:
10 Remontant Moos lub stulistnych róż w 10 kolorach mniej szlachetne (krzaki) 2 zł. 50 ct.
10 Remontant Moos lub stulistnych w 20 — 100 gatunkach 20 zł.
10 wijących róż w 5—8 gatunkach o mocnych korzeniach 2 zł.
10 „ „ „ „ „ „ 15 zł.
NB. Opakowanie za róże około 50 sztuk róż wraz z frachtem i franco opłacone przez odbiorcę wyniesie za pobraniem blisko 50 ct.
Dokładne katalogi rzetelne o różach, drzewach owocowych, zrazach, dziczkach, krzewach ozdobnych itp. gratis i franco. 1009 4—10



4½% listy zastawne banku krajowego
ubezpieczone w myśl statutu
na pierwszej połowie wartości hipoteki
mające ustawą przyznane **bezpieczeństwo pupilarne**
a nadto jedyne, które posiadają **gwarancję krajową** królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, są dziś najkorzystniejszym walorem lokacyjnym.

Przy obecnym kursie przynoszą złr. 4.90 rocznego dochodu od 100 i premię złr. 8.50 przy wylosowaniu. 2099 3—10

Listy te są jedyne w kraju, które istnieją także w sztukach **po złr. 50,** co ważnem jest dla **drobnych** kapitalistów.

Listy te są do nabycia we wszystkich kantorach krajowych, zastępstwach banku krajowego i na giełdzie wiedeńskiej.

Przeciw cierpieniom szyi
każdego rodzaju, **anginie, dyfterji, zapalnym i chronicznym katarom gardła** i t. p. jest środkiem doświadczonym **esencja do ust eukalyptusowa M. dr. G. M. Fabera we Wiedniu,** i działa przy codziennem użyciu jako pewny środek prezerwatywny przeciw **dyfterji i miazmatycznym chorobom** w ogóle, dzieciom uczęszczającym do szkół niezbędny jako środek ochronny; przez rząd rosyjski w cesarskich szpitalach zaprowadzona jako **specyficzny** środek leczniczy. Esencja do ust eukalyptusowa jest do nabycia we wszystkich aptekach i znaczniejszych perfumerjach. — Bezpośrednie zamówienie załatwia rychło własny skład wysyłkowy 3741 5—6
we Wiedniu, I., Bauernmarkt, nr. 3.
Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, J. Nahlika, Z. Ruckera.

Magazyn futer
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie, ul. Halicka Nr. 1, w domu własnym.
Poleca na sezon zimowy:
futra damskie i męzkie tak do podróży jakoteż miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie kołnierze i zarękawki** damskie, **wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męzkie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedynczo i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach.
Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancją. — Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości ceny znacznie zniżone.**
Cenniki na żądanie franco. 4105 2—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".